

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9¹/₂—3¹/₂ popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—10 gr. za mm. jednosp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% smutku. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

0 „polityce kamedulskiej” W Hiszpanji zwycięża prawica.

Przed kilku dniami ukazał się w „Słowie” artykuł znanego i cenionego ekonomisty p. St. Wańkowicza, pod tytułem: „Polityka Kamedulska”.

Autor tego artykułu jest zwolennikiem najszerzej pojętej wymiany międzynarodowej a przeciwnikiem samowystarczalności gospodarczej. Dążeń narodów do opasania się murami cełnymi jest, wedle ironicznego ujęcia autora, właśnie tą polityką mnichów-kamedulów, którzy w odosobnieniu, każdy w swoim domku, uprawiają swe ogródki mrużące pod nosem „Memento mori!” Ironizując w dalszym ciągu szanowny autor radzi, by wszelkie pertraktacje zaczynały się od owe go „Memento mori!”, gdyż dalszy postęp w ograniczaniu wymiany między narodowej grozi śmiercią ekonomiczną wszystkim narodom kuli ziemskiej. Mimo to narody nie kwapią się bynajmniej do tej wymiany i — znowu powtórzę słowa p. Wańkowicza — „pierwszego kroku, podobno najtrudniejszego, nikt zrobić nie chce choć wszyscy wiedzą, że leżą w przepaści”.

Te bardzo ciekawe poglądy wybitnego gospodarza i ziemianina zasługują na naszą uwagę a prztem kamień potępienia przez niego racjonalny, trafny i w mój ogródek. Oddawna już, gdzie tylko mogę, głoszę wręcz przeciwnie za sady, jako zwolennik samowystarczalności i będąc zadowolony, jeśli ta toważyska wymiana zdań z p. Wańkowiczem na łamach prasy, przyczyni się do wyjaśnienia stosunków gospodarczych na Wileńszczyźnie.

Na czym polega bardzo zasadnicza rozbieżność w naszych poglądach i dlaczego zdanie p. Wańkowicza, posiadające wszelkie pozory słuszności, uznać musimy za mylne?

Ścierają się dwa światopoglądy, dwie teorie ekonomiczne, dwie strategie gospodarcze. Jedną z nich pod nazwą gospodarki światowej, czyli wymiany międzynarodowej, panowała od wojen napoleońskich, a więc przeszło 100 lat. Każdy naród stawał się niejako częścią wielkiej wszechświatowej organizacji ekonomicznej. Kraje nie krwił gospodarczej odbywało się na ogromnych przestrzeniach całego świata. Kierował tą akcją, z niej powstała, kapitał międzynarodowy i egotystycznie zapanował nad wszystkim. On prowadził wojny, zawierał pokoje, opiekował się nauką i sztuką, decydował niemal o szczęściu i nieszczęściu na ziemi.

Z początkiem bieżącego stulecia, być może skutkiem wielkich przemian społecznych jakie zaszły w umysłach, później niewątpliwie także w naśledztwie wojny światowej, spoista do tąd ideologia liberalizmu handlowego zaczęła mocno szwankować. Narody o bejrządzący się za siebie, spostrzegli, że w tej dziedzinie wiele rzeczy nie jest w porządku. Suma tego, co może my określić mianem szczęścia na ziemi, nie tylko nie wzrosła, ale widocznie zmalała. Wymownym świadectwem tego stanu rzeczy stały się miliony bezrobotnych nie mających pracy i pożywienia, gdy jednocześnie te produkty, które im pomogły do życia, w setkach tysięcy ton palono, lub topiono w morzu dla utrzymania poziomu cen.

Rewidując krytycznie istniejący system gospodarczy, stwierdzono, że nie wystarczy tu ani wytrwała praca, ani kraciara oszczędność, że kierują tem wszystkim ręce, o których nawet nie wiadomo do kogo należą, że odpowiedzialność tego kapitalistycznego bożyszcza jest nieuchwytną, a szody jakie wyrządza, znacznie przerastają korzyści, które przynosi.

Poczęło się otrząsać ze złudzeń. Widząc niewątpliwą klęskę dotych

czasowego systemu, poczęły narody szukać sposobów, by się obejść bez ananasów czy bananów rosnących na obczyźnie, a zaczęły przyglądać się bacznie temu, co mają u siebie i dookoła siebie. Przegląd ten dał takie wyniki, że uznano za konieczne i niezbędne najpierw uporządkować własne życie. Ażeby ten wewnętrzny porządek przeprowadzić, powstała konieczność zamknięcia drzwi na zewnątrz. Tem zamknięciem drzwi od wewnątrz stały się mury celne. Tak — wedle mojego zdania — przedstawia się w lapidarnym ujęciu idea samowystarczalności.

Szanowny autor pisze w dalszym ciągu swego artykułu:

„Świat jest tak stworzony, że ananasy rosną na Ceylonie i w Meksyku, a nie chcą rosnąć ani w Polsce, ani w Laplandji. Ryż upodobał sobie klimat mokry i upalny, a jabłka, gruszki i śliwki tylko w umiarkowanej rodzinie się strefie.

Słonie żyją w Indjach i Afryce, gdzie też małpy i papugi prosperują, podczas gdy bydło mleczne hoduje się w krajach, bardziej na północ i południe położonych”.

Obaj z szanownym autorem zdajemy sobie sprawę, że i na Wileńszczyźnie wiedzą o istnieniu tych wszystkich egzotycznych. Jakże jednak do nich? Jakże etapy handlu międzynarodowego trzeba przebiec w tym celu?

W ostatnim „Tygodniku Rolniczym”, opierając się na statystyce, dowodzi inżynier Symonowicz, że Wileńszczyźnie i Nowogródzkiej nie starczy żyta i ziemniaków do przeżycia. A więc nawet żyta i ziemniaków, nie mówiąc już o mieście i cukrze, które rego się spożywa znikomo mało. Za coż mamy wymieniać owe banany, gdy własnych „bananów” do życia nam nie starczy?

Powie ktoś może, że Wileńszczyzna to kraj upośledzony przez Boga, że eksport i import trzeba rozważać w skali państwowej. Nie mam statystyki pod ręką, ale zdaje mi się, że nawet nasz eksport także nie daje wielkich korzyści. Skarb Państwa musi dopłacać i do eksportowanego zboża i do cukru i do węgla, nie mówiąc już o konieczności utrzymania drogich placówek eksportu.

Z tej perspektywy „polityka kamedulska”, jak ją nazywa p. Wańkowicz, nie wydaje się złą. W pierwszym rzędzie musimy uporządkować „własny ogródek”, który porość chwastami. Bierzcie się do tego zadania cały szereg narodów, często żalując, że zajęli się tem zbyt późno.

Sądzę, że nie tylko u nas, ale i w innych krajach są te same biedy. Coż więc dziwnego, że ludzie przestają budować po przestworzach międzynarodowych i zaczynają na serio porządkować własne ogrody.

Zdaniem p. Wańkowicza politykę podobną uprawiali „znękanici życiem mnisi”. Ja uważam, że w niej właśnie tkwi największy optymizm, który opanowuje nas zawsze, gdy poczynamy zdawać sobie sprawę ze starych błędów.

Nonsensem byłoby mniemać, że narody mogą raz na zawsze zasklepić się w swoich granicach unikając wymiany międzynarodowej. Okres samowystarczalności trzeba traktować jako pauzę, której celem jest uporządkowanie życia człowieka na niekorzyść międzynarodowej wymiany.

Gen. Lucjan Żeligowski.

MADRYT, (Pat.) Do godziny 4 po poł. wiadome były następujące wyniki wyborów do parlamentu: Prawica otrzymała 123 mandaty, w tem agrariusze i akcja ludowa 92, nacjonalisci baskijscy 13, Liga 10, tra

Rozwiązanie parlamentu rumuńskiego.

BUKARESZT, (Pat.) Dziennik Urzędowy ogłasza dekret o rozwiązaniu parlamentu rumuńskiego. Nowe

Znowu widmo kryzysu gabinetowego we Francji.

PARYŻ, (Pat.) Dzień jutrzejszy rozstrzygnie o losach gabinetu premiera Sarrauta, bowiem Izba Deputowanych rozpocznie debaty nad projektem finansowym rządu a wnioskami komisji. Projekt rządowy spotkał się w komisji z bardzo chłodnym przyjęciem. W trakcie obrad komisji projekt rządowy uległ tak znacznym zmianom, że nie wiadomo, jak się do tego ustosunkuje rząd. Usgodnienie stanowiska rządu wobec poprawek komisji nie będzie rzeczą łatwą.

Obecnie rząd znajduje się wobec

dyjeonalisci 8 mandatów. Stronnictwa lewicowe otrzymały 119 mandatów, w tem radykali 48, lewica katalońska 30, socjaliści 19, akcja republikańska 4, radykali socjalni 2, republikanie 3, postępowcy 1, komuniści 1, konserwa

wybory do Izby Deputowanych wyznaczono na 20 grudnia, a do Senatu — na 28 grudnia.

ROKOWANIA POZA GENEWĄ?

GENEWA, (Pat.) W poniedziałek po południu odbyły się ponowne narady reprezentantów Francji, Wielkiej Brytanji, Włoch i Stanów Zjednoczonych. W naradach tych również min. Benes. Narada odbyła się w przywilejowej sekretarza generalnego Ligi p. Avenola. Po zakończeniu narad wydany został lakoniczny komunikat, zapowiadający zwołanie przy-

dium na środę po południu.

Fakt zwołania przydzium zdaje się dowodzić, że między mocarstwami uczestniczącymi w naradach doszło już do zasadniczego porozumienia co do wileńszczyzny i odroczenia konferencji do stycznia.

W związku z perspektywą odroczenia konferencji żywo dyskutowano w kuluarach ewentualność odbycia w

okresie przerwy, a więc w ciągu grudnia, konferencji z udziałem Niemiec poza Genewą. Na ten temat krążyły różne pogłoski. Ogólnie panuje przekonanie, że jest to nie do zaakceptowania. Wobec tego nie o konferencji sygnalizują paktu 4-eh, na co nie zgodziłaby się Francja, lecz o konferencji znacznie szerszej, w której uczestniczyłyby wszystkie główne państwa europejskie zainteresowane w problemie a więc obok Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanji i Włoch również ZSRR, Polska, kraje Małej Ententy Belgia, jak również Stany Zjednoczone i Japonia. Taka konferencja odbyłaby się zapewne we Włoszech.

GENEWA, (Pat.) O przebiegu narady u sekretarza generalnego Ligi Narodów Avenola uczestnicy jej udzielili prasie tylko skąpych informacji. Wg nich przedmiotem obrad była sprawa odroczenia komisji głównej konferencji rozbrojeniowej. Ustalono, że przewodniczący Henderson wystąpi na środowym posiedzeniu przydzium konferencji z propozycją odroczenia komisji głównej do drugiej połowy stycznia. W międzyczasie komitety techniczne i sprawozdawczy kontynuować będą swe prace. Równolegle z tem toczyłyby się rokowania na drodze dyplomatycznej.

Zarówno w kołach francuskich, jak i brytyjskich zaprzeczają, aby była mowa o zwołaniu już obecnie konferencji poza Genewą, ale nie kwestionuje się możliwości, że rokowania dyplomatyczne między stolicami do tego doprowadzą.

Włochy wystąpią z Ligi Narodów?

LONDYN, (Pat.) Dzienniki angielskie donoszą z Rzymu, że na 3 grudnia zapowiedziana jest w Głównej Radzie Państwowej generalna debata z udziałem Mussoliniego na temat Ligi Narodów, przyczem — zdaniem

Obchód 15-lecia niepodległości Łotwy przez Zjedn. Polaków na Łotwie.

RYGA, (Pat.) W dniu wczorajszym staraniem filij rzyjskiej Zjednoczenia Polaków na Łotwie zorganizowana została uroczysta akademja, poświęcona 15-leciu niepodległości Łotwy. W uroczystości tej wziął udział minister Beczkowicz wraz z przedstawicielami społeczeństwa polskiego i łotewskiego.

Przedstawiciel wojska polskiego w Rydze.

RYGA, (Pat.) Od 3 dni bawi w Rydze dowódca 5 p. p. Leg. plk. dypl. Pełczyński, reprezentujący, wobec choroby attaché wojskowego polskiego w Rydze, wojsko polskie na uroczystościach 15-lecia niepodległości Łotwy.

W dniu 20 bm. plk. Pełczyński był uroczysto podejmowany przez 5 pułk piechoty łotewskiej. Przed frontem uszykowanych oddziałów dowódca 5 p. piech. łotewskiej plk. Virsajis wygłosił przemówienie, podkreślając zasługi wojska polskiego i 5 p. p. Leg. w dziele wyzwolenia Łotwy. Po uroczystościach polowych plk. Pełczyński przyjął defiladę. Uroczystość zakończono wręczeniem plk. Pełczyńskiemu odznaki pamiątkowej 5 pułku piechoty łotewskiej.

Kronika telegraficzna.

— W sali Muzeum Narodowego w Krakowie odbyło się uroczyste przekazanie na własność Muzeum Narodowemu obrazu Jana Matejki „Joanna d'Arc” ofiarowanego Muzeum przez P. K. O.

— Wskutek ulewnych deszczów w Albanji wezbrała rzeka Kir, powodując wylęg je ziora Skutari i zalanie kilku dzielnic miastow zwoiki 12 osób. Również i po stronie jugosłowiańskiej jeziora Skutari wylęg spowodował straty w ludziach i olbrzymie szkody materialne.

— W północnych Włoszech gwałtownie obniżyła się temperatura, dochodząc do kilku stopni poniżej zera. Również szaleją tam wielkie śnieżyce, szczególnie w okolicach Turynu i Stresy. Na przedgórzach alpejskich śnieg pada bez przerwy już od kilku dni. — Na terenach nieco niżej położonych ulewne deszcze spowodowały wezbranie strumieni i rzek.

— W Mińsku otwarto lotnisko cywilne, inaugurując zarazem komunikację lotniczą na szlaku Moskwa — Mińsk, która to linja, po sfinalizowaniu rokowań polsko — sowieckich, ma być przedłużona do Warszawy.

— Cały Londyn poruszony jest sensacją na sprawę zaareztowania naczelnika straży ochrony mienia kpt. Milesa. Na Milesie ciążył podejrzenie że wyżywił on swe stanowisko dla pokrywania akcji bandy podpalaczy, którzy działali od pewnego czasu w Londynie i na prowincji, narażając towarzystwa ubezpieczeniowe na olbrzymie straty.

Kto wygrał?

WARSZAWA, (Pat.) Wygrane w II klasie 28 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej w drugim dniu ciągania:

50.000 zł. — Nr. 23.674 i 78.950.
20.000 zł. — Nr. 161.508
5.000 zł. — Nr. 35.252 i 71.349.

Artretyzm, reumatyzm — leczy BALSAM JAPONSKI „Jęge”

Bank Związku Spółek Zarobkowych

Sp. Akc.

Oddział w Wilnie

przeniosł swoje Biuro z dniem 18 b. m. z zajmowanego lokalu w domu B-ci Jabłkowski, ul. Mickiewicza 18 do domu p. Mieczysława Jeleńkiej, ul. Mickiewicza 19. Złatwia wszelkie czynności w zakresie bankowości wchodzącej. Kasa Banku czynna od godz. 9—14 po poł., w soboty 9—13 pp.

Po Stanach Zjedn. — Czechosłowacja.

Z. S. R. R. reguluje stosunki z szeregiem państw.

MOSKWA, (Pat.) W Moskwie oczekiwane jest w najbliższych dniach na wzięcie pertraktacji z Czechosłowacją w sprawie uznania de iure ZSRR. Doniesienie korespondenta TASS-a z Pragi o wczorajszej audjencji przedstawiciela ZSRR Aleksandrowskiego u prezydenta Masaryka wywołało w tu

tejszych kołach politycznych ożywione komentarze. Koła te wyrażają również nadzieję na uregulowanie stosunków między ZSRR a Belgią i Holandją. — Dzisiejsza prasa przytacza oświadczenie tamtejszych działaczy politycznych, dotyczące nawiązania stosunków z ZSRR.

Przemówienie Kalinina do

MOSKWA, (PAT.) — Prezes Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego Kalinin wygłosił dziś przemówienie do narady amerykańskiego, transmitowane przez radio moskiewskie.

W przemówieniu tem Kalinin do wyraz radości, mogąc w imieniu ludów ZSRR, prześłać pozdrowienia narodowi Stanów Zjednoczonych A. P. Dalej Kalinin zaznaczył, że gdy zniszczone zostały wszelkie sztuczne przeszkody, mogące utrudniać wszelkiego rodzaju stosunki między obu krajami, przyniesie

Trojanowski posłem Sowietów w St. Zjedn.

WASZYNGTON, (Pat.) Pierwszym ambasadorem ZSRR w Stanach Zjednoczonych mianowany został Trojanowski. Rząd Stanów Zjednoczonych udzielił już agremnt dla tej nominacji.

Nadzieje Japonji.

TOKJO, (Pat.) Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych, zapytany, jak koła polityczne japońskie zapatrują się na nominację byłego ambasadora w ZSRR w Tokio Trojanowskiego pierwszym przedstawicielem Sowietów w Waszyngtonie, oświadczył, że Trojanowski jest bardzo przyjaźnie usposobiony do Japonji i jest świetnym znawcą spraw japońskich, będzie więc mógł być pożyteczny w sprawie polepszenia stosunków między Sowietami, Ameryką i Japonją.

15-lecie Polskiego Białego Krzyża.



W sobotę z okazji 15-lecia Polskiego Białego Krzyża odbył się w kasynie podoficerskim w Warszawie uroczysty walny zjazd delegatów okręgów i kół Polskiego Białego

Krzyża z całej Polski.

Na zdjęciu w pierwszym rzędzie Pani Marszałkowna Piłsudska, ks. biskup Gawlina, wicewojewoda Olpiński i inni.

WARSZAWA, (PAT.) — DEWIZY: Londyn 28,90 — 29,04 — 28,76. Nowy York czek 5,44 — 5,47 — 5,41. Nowy York kabeł 5,46 — 5,49 — 5,43. Paryż 34,86 — 34,95 — 34,77. Szwajcaria 172,59 — 173,02 — 172,16. B. rlnu w obrotach nieof. 212,52.

DOLAR w obr. prym. 5,39 w żądaniu.

RUBEL złoty 4,73.

CEDULA URZ. WIL. GIELDY PIENIEŻNEJ w Wilnie z dn. 20. 11. 1933 r.

Londyn 29 w żądaniu, 28,50 w placeniu. Paryż 35 w żąd., 34,50 w plac., Ruble Łote (za 10) 48 w żądaniu, 47 w placeniu. Listy zastawne 4 i pół proc. Wileńskiego Banku Ziemskiego (cena nom. 100) w tranz. 36, L. Z. T-wa Kred. m. Wilna 5 proc. serji K 8 (nom. cena 100) w tranz. 38.

Challenge w 1934 roku.

W następstwie zwycięstwa s. p. kpt. Franciszka Żwirki, Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej, jako posiadacz pucharu Challenge organizuje w 1934 roku międzynarodowe zawody turystyczne.

Wychodząc z założenia, że Challenge są równocześnie sprawdzianem poziomu całokształtu techniki lotniczej uczestniczących państw i konkursem sprawności sportowej, postanowiono przyjąć zasady konkursu poprzednie go. Aeroklub Rzeczypospolitej wprowadził jednakże szereg zmian, poprawiających poprzednie założenia regu laminowe. Zmiany te dają się sprowadzić do następujących: a) udział biorą tylko samoloty 1-ej kategorii (ciężar własny do 560 kg.) w zawodach 1929 roku samoloty 1-lżejszej kategorii były jeszcze liczniej reprezentowane; b) w odróżnieniu do lat poprzednich nie stawia się żadnej granicy dla krótkości startu i lądowania (w roku 1932 granica ta wynosiła 100 metrów); c) szybkość minimalna 75 kilometrów na godzinę; d) szybkość w locie okrężnym punkcją przewidywuje szybkość 210 km. na godzinę. Jest to wzrost szybkości w porównaniu do lat ubiegłych e) wyznacz dzienny w locie okrężnym wzrasta do około 1500 kilometrów; f) ocena użyteczności: stosowany dotychczas system oceny dyskretny, nie zastąpiony będzie instrukcją, przewidującą szczegółowy rozdział punktów w zależności od stopnia dopełnienia poszczególnych warunków.

Jak się dowiadujemy w przepisach terminie przed 15 listopada r. b. następujące państwa zgłosiły do Aeroklubu Rzeczypospolitej czynny udział w zawodach 1934 roku: Francja, Włochy, Czechosłowacja i Niemcy. Szwajcaria wycofała się z zawodów z powodu wewnętrznego kryzysu. Dotąd nie ustalono jeszcze wysokości nagród pieniężnych.

Ponieważ udział w Challenge'u zgłosiła Francja i Włochy, przeto trasa lotu będzie prowadziła przez te kraje do Afryki i obejmie Marokko, Algier i Trypolitanję. Lotnicy wystartują z Warszawy i przeleciają przez Niemcy, Francję i Hiszpanię, powrócą odłóż się przez Sycylię, Włochy, Jugosławię i Czechosłowację.

Dotychczas tylko Niemcy zwróciły się do Aeroklubu Rzeczypospolitej z prośbą o zarządzenie lądowania w Królewcu, Berlinie, Monachium i Kolonii. Prośba ta zostanie uwzględniona o ile pozwoli na to trasa lotu i jeśli lotniska przez Niemców wskazane nie będą zbyt oddalają lotników od wytkniętej trasy. Obecnie nie da się jeszcze punktów, w których państwa pozwolą przelecieć zawodnikom granicę.

Zawody odbędą się w końcu sierpnia 1934 roku i pierwszej połowie września. Do wyboru tego stosunkowo późnego terminu zmusza organizatorów przelot nad Afryką, gdzie panujące w lipcu i sierpniu upały mogłyby być wielką przeszkodą dla zawodników. Z drugiej strony Aeroklubowi Rzeczypospolitej zależy na tym, aby u dostępnym szerokim masom publiczności polskiej możliwość oglądania końca wesołego momentu zawodów i dlatego prawdopodobnie końcowym dniem, kiedy rozegrany zostanie wyścig na przestrzeni 300 km. — będzie niedziela 16 września 1934 roku w tym bowiem o-

LECZNICA
Litewskiego Stow. Pomocy Sanitarnej
ul. Mickiewicza 33-a, tel. 17-77
(dawnie: Wileńska 28).
Przyjęcia chorych ambulator, przez lekarzy specjalistów w godzinach od 9—2 i wieczorem 5—7, oraz obojętnie chorych o każdej porze dnia i nocy.

Zbliżenie akademickie polsko-estońskie.

W końcu ub. m. odbyły się w Estonii uroczystości akademickie estońsko-polskie, które głośnym echem odbiły się w estońskiej prasie i wywołały duży odgłos w społeczeństwie.

Nawiasem wspomnę, dla podkreślenia obrazu, że przeciwny obywateli estońskich czyta 2 gazety dziennie — głos więc prasy jest w całym tego słowa znaczeniu głosem opinii.

Powodem uroczystości była pierwsza rocznica powstania kół estońsko-polskich przy Politechnice w Tallinie, kół, które samodzielnie i z własnej inicjatywy ujęło w swe ręce problem pracy dla dobra swych estońskich członków i ku pożytkowi zbliżenia o bu środowisk młodzieży — a dalej i narodów.

Należy bowiem zaznaczyć, że istnieje stały i bliski kontakt między młodzieżą kształcąca się na Technice, a uczelniami polskimi i polskimi warsztatami pracy: 30 Estońskich kształci się na politechnice warszawskiej, a w roku bieżącym na 30 młodych techników, praktykujących zagranicą 20 od było już w polskich fabrykach i warsztatach. Zjawisko to jest stałym i przejawia dążność do dalszego rozwoju.

Sympatje tej młodzieży ku Polsce są szczere i niewątpliwie, zainteresowania sprawami polskimi i znajomością zagadnień naszych wręcz nieprzebiegają; toteż koło w Tallinie ma już za sobą poważny dorobek, rokując nadzieję dalszej pozytywnej pracy w kierunku

kreślenia mieszkańcy Warszawy powracają już z wyprawach letnich.

Na challenge 1934 roku Polska postanowiła wystawić samoloty PZL i RWD — maszynę te już są przygotowane. (Iskra).

WARSZAWA, (PAT). — Dla omówienia z delegatami aeroklubów, biorących udział w challenge'u 1934 roku, uzupełnień do regulaminu challenge'u Aeroklub Rzeczypospolitej zwołał do Warszawy na dzień 20 bm. specjalną konferencję międzynarodową.

Przewodniczącą konferencji ppłk. Kwicinski, sekretarz generalny Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej, otworzył obrady krótkim przemówieniem powitalnym, w którym, dziękując delegatom za przybycie, wyraził nadzieję, że przyszłoroczne zawody challenge'u zgromadzą elitę pilotów turystycznych. Mimo dotkliwych ofiar, jakie poniosł i ponosi nadal lotnictwo sportowe przez stratę lotników tej miary co Arrachart, Poss, Żwirko i Wigura, postęp lotnictwa nie ustaje i przyszłoroczne zawody ujawnią go niewątpliwie. W konferencji wzięli udział delegaci aeroklubów Włoch — inż. Sabini, Czechosłowacji — inż. Berwida i kpt. Kopecy, Niemiec — prezes Luftsportverbandu Lerzer i Siebel. Delegat Aeroklubu Francji na konferencję nie przybył. Delegatami Aeroklubu Rzeczypospolitej byli inż. Polturak i Kwaśniak.

Na posiedzeniu poniedziałkowym ustalono ostatecznie trasę lotu okrężnego w challenge'u. Długość trasy wynosić będzie około 9,500 km., a więc będzie na blisko 2,000 km. dłuższą, niż w roku 1932. Trasa bieć będzie nad Europą i nad Afryką Północną. Lot okrężny rozpocznie się w Warszawie i bieć będzie przez następujące lotniska: Królewiec, Berlin, Kolonia, Paryż, Bordeaux, Pau, Madryt, Sewilla, Casablanca, Meknes, Sidi — Bel — Abbes, Algier, Biskra, Tunis, Palermo, Neapol, Rzym, Rimini, Zagrzeb, Wiedeń, Brema, Praga, Katowice, Lwów, Wilno, Warszawa.

Sprawa artykułu podpisanego nazwiskiem Göbbelsa.

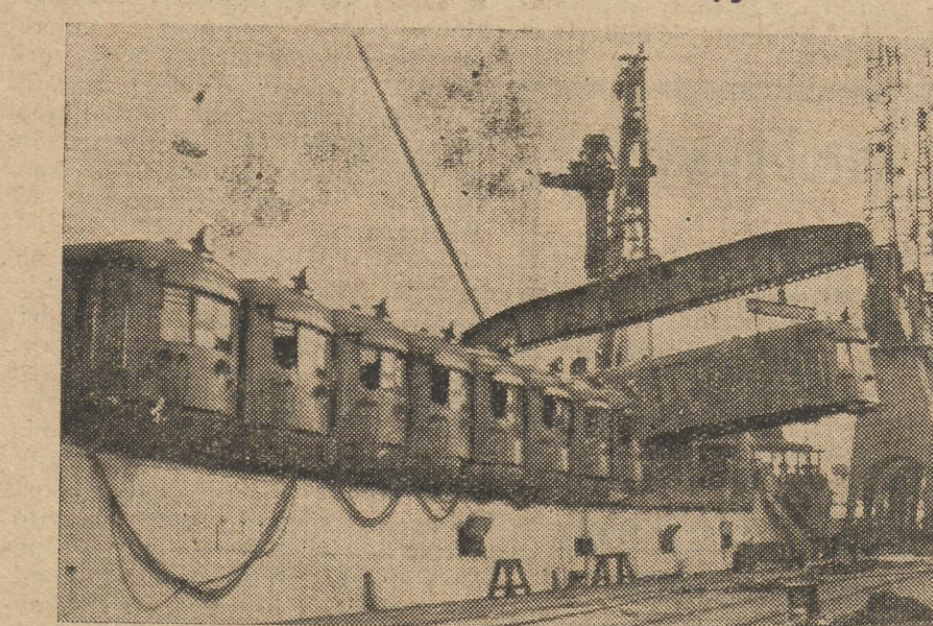
Wyjaśnienie wydawcy „Saturday Review”.

BERLIN, (PAT). — Ogłoszony tu został telegram, nadesłany przez wydawcę „Saturday Review” p. Wennwertha w odpowiedzi na protest m. Goebbelsa w sprawie znanej publikacji. W telegramie p. Wennwerth stwierdza, że wzmiankowany artykuł otrzymał w okolicznościach, które nie dawały żadnej racjonalnej podstawy do powątpiewania o jego autentyczność. Wydawca stwierdza, że był przekonany, iż artykuł udzielony został przez ministra Goebbelsa w formie wiadomości z kilku rękopisami. W zakoń-

ściu wycofania tego wydania „Saturday Review”, które jest rozpowszechnione po całej Wielkiej Brytanii. Wreszcie wyraża życzenie by minister Goebbels nadesłał sprostowanie na tydzień następnym.

Powyższy telegram spotkał się z niezwykłym ostrym protestem całej prasy niemieckiej. „Angriff” oświadcza, że odpowiedź Wennwertha uchyla się z pod wszelkiej kwalifikacji. Biuro Conti w sprawie tej pisze: Rzekomy artykuł dr. Goebbelsa jest od początku do końca zmyślony. Może on tylko mieć ten cel,

Elektryczne wagony dla Indji.



Załadowywanie do okrętu w Bristolu wagonów elektrycznych, przeznaczonych dla kolei indyjskich. Każdy z nich waży 17 ton.

który podkreślił konieczność kontaktowania akademików estońskich z akademikami z Wilna. Mocne w treści przemówienie p. Seralda, członka Kół Estońskich, w którym wskazał na konieczność nawiązania najściślejszej łączności wzajemnej, koniecznej wobec wzmagającego się naporu niemieckiego zakończył akademję, uroczystą produkcją muzyczną i śpiewem.

Napełniona sala i głośnie aplauzy świadczyły o serdecznym nastroju społeczeństwa akademickiego tallińskiego dla polskich gości.

Nazajutrz dzień cały wypełniły obrady, prowadzone przez zarząd Kół Estońskich-Polskich oraz polskich gości nad całokształtem zagadnień zbliżenia akademickiego. Naradom przewodniczyli na zmianę: pp. Serald ze strony Estońców oraz Samorewicz ze strony wilnian.

Jako punkty charakteryzujące dążenia kół estońskich, można przytoczyć: organizowania kursów języka polskiego, rozpowszechnianie polskiej literatury i sztuki, wymiana artykułów w prasie akademickiej oraz w prasie codiennej, referaty na zebraniach otwartych, przeznaczonych również dla szerszego grona, z uwzględnieniem starszej młodzieży szkolnej, zwiększenie ilości studentów, studiujących w Polsce, uzyskanie stypendiów w Szkole Nauk Politycznych w Wilnie i szereg innych zagadnień o charakterze technicznym.

Ze strony polskiej wysunięto szereg uzupełnień gdzie zaznaczono chęć współpracy w dziedzinie sportu (osrodek narciarski, sport wodny w Tro-

Inwestycje w wojew. białostockim.

Elektryfikacja Suwalszczyzny. — Uregulowanie Narwi.

Korespondent „Kurjera Porannego” uzyskał w wywiadzie z pos. Madeyskim, nac. dyrektorem Funduszu Pracy, następujące informacje o zamierzonych inwestycjach w wojew. białostockim.

„Byłem wprost zdumiony — oświadczył na wstępie dyr. Madeyski — przedstawieniem przez p. wojewodę Kościakowskiego dwoma wielkimi projektami, których realizacja idzie właśnie po linii zasadniczych celów Funduszu Pracy”.

Jakież są te projekty, które, jak stwierdza dalej dyr. Madeyski, zajmowały mu „wielkim, istotnie tworzącym rozmachem”?

Jest to przedsięwzięciem zakrojonym na wielką skalę projekt elektryfikacji Suwalszczyzny i Augustowskiego oraz sprawa uregulowania rzeki Narwi na przestrzeni stu kilkunastu kilometrów.

Projekt elektryfikacji polega na przeprowadzeniu szeregu kanałów łączących jezioro Wigry z kanałem Augustowskim poprzez jeziora Blizne i Serwy oraz utworzeniu operatorów elektryfikacyjnych.

Powstanie tam 3 wielkie zakłady poruszane spadkiem wód i dostarczające energię elektryczną do całego szeregu miast i ośrodków przemysłowych.

Niemniej ważny jest projekt uszlachetnienia rzeki Narwi od puszczy Białostockiej po Tykocin i ujście rzeki Biebrzy. Przez realizację projektu trans-

Praga czuje się dotknięta

rozmowami polsko-niemieckimi?

FRANKFURT a/Menem. (PAT). — Proski korespondent „Frankfurter Zig.” w artykule pod tyt.: „Praga wobec rozmów polsko-niemieckich” donosi, że rząd czeskosłowacki był wyraźnie zaskoczony wiadomością o rozmowach polsko-niemieckich. W Pradze liczą się jakoby z tem, że rząd polski w nadmierznie powoła się na swą łączność z Czechosłowacją i zażąda od Berlina równo-

czesnych układów z Praga, tak, jak to w podobnym wypadku uczynił rząd w Pradze.

Korespondent cytuje następnie „Lidowe Nowiny”, które są zdania, że ten samodziśny krok polskiej dyplomacji wymaga wyjaśnienia. Praga — kończy korespondent „Frankfurter Zig.” — czuje się mocno dotknięta tem poginięciem jej ze strony międzynarodowych czynników polskich.

„Jako co? Będę dalej pracował. Przecież bez tego wściekłym się z nudy! Tylko dziś — damo! Chłopey nie szczędzi mi dziś wo dy kolońskiej i weźtatu. Jak święto, to święto! Co zrobić? A o tym urwipociem czekał nam moim zaufunduje po zakłady fryzjerskim. Co mają młodość na cudzym marnować. Wiem jaki to smak — z własnej skóry. Swoją drogą wiecie co mnie najwięcej marci? — Teraz każdy trućie w Francji wie! Ja mam majajka. A już urząd podatkowy! E, szkoda gadać! Gdzie są światła, tam i ciebie...”

Wystuchali przyjaciele milionerskiego monologu i pokiwali głowami. — Już ten pocelwina prochu nie wymyślił! Niem c: trzeba zaniegać wiadomości w głównym źródle — u pani fryzjerowej.

Ach, mo! państwo — rzecze madam Bonhour. Wiecie, gdy Paul kupował ten los, coś miśskie mierzam! Ryzykować! Pogną, wtedy można tyle — dobrze robić! — I gadaj tu z kobietami!...

Eugenja Kobylńska.
ZŁOTE SCHODY
Powieść ta wyszła już z dr. „Znicz” i jest już do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich.
Skład główny w księg. Św. Wojciecha Str. 336, cena zł 5.—

RĘCE ZANIEDBANE
zniszczone doprowadza do należytego stanu. Zapobiega odmożeniu
KREM PRAŁATÓW — PERFECTION

Amerykański lot do stratosfery.

AKRON (stan Nowy York). (PAT). — Por. Settle, który podejmuje drugi lot do stratosfery, wzniósł się w powietrze dziś o godz. 9,27 według czasu lokalnego.

WASZYNGTON, (PAT). — Balon, na któ-

rym por. Settle podjął dziś lot do stratosfery, o godz. 14,30 osiągnął wysokość 16,000 mtr. Balon wznosił się w dalszym ciągu. — Spodziewają się, że por. Settle wylądował dopiero jutro rano.

racy żeńskich, właśnie pierwszą wizytę którą delegaci polscy składali — miała miejsce w K! Judla gdzie podejmowani przez korporantki podwieczorkiem mile i sympatycznie spędzi li kilka krótkich, niestety, chwil.

Długi szereg wizyt — w ciągu których delegacja polska wszędzie wędrowała gospodarzom jako pamiętkę po bytu — portrety Marszałka oraz w dawnictwa o Polsce zakończył wiecór w K! Estika, kartelowanej w wileńskiej Polonii. Wiecór zaszczcił obecnością p. Hann, minister oświaty, konsul R. P. p. Sepp i inni. W przemówieniach nawiązano nie tradycję polskich w Dorpacie, i toastem nie było końca.

Ostatni dzień poświęcono wizytom u władz uniwersyteckich; u rektora Köppa oraz prorektora p. Ulnosta; po południu wypełniła uroczysta inauguracja akademickiego kół estońsko-polskiego w Tartu.

Zebrań otworzył prorektor Ulnots, w dłuższym przemówieniu wskazując młodzieży konieczność wdrożenia się do współpracy z elementem równowagi i spokoju we Wschodniej Europie, jakim jest Polska, poczem głos oddano gościom. Na zebraniu koła które z miejsca wykazało się liczną 80 członków zapisanych na listę w pierwszym dniu istnienia, byli obecni rektor uniwersytetu oraz prezes Sądu Najwyższego p. Parts.

Przy pożegnaniu stole w Domu Akademickim po serdecznych przemówieniach przedstawicieli władz uczelni oraz akademików, goście polscy mieli okazję do skromnego rewanzu,

16 nowych milionerów.

Fryzjer z Tarascon — kolega Rotszyldów i Fordów.

Paryż miał znowu swą porcję sensacji — noc cięgnięcia pierwszej loterii państwowej. Piętnaście losów miało wygrać po miljonie. Jeden — 5 milionów! Chyba gdzieś miłastochyła się przed Trocadero, gdzie odbywa to się losowanie — „Gorgazka złota”. Na prowincję posiadacze biletów przemieszczali się nocny aparat radiowy. Spół tylko ten, którego los rozstrzygał się naprawdę: w cichem Tarascon ludziska o ile nie popijają sobie zdrowo — idą spać wczesnie. Tak też zrobił i miejscowy balwierz p. Bonhour, człowiek o szerszym nazwisku. Wypil w zycielwym gronie swój „l'aperitif vesperal” i dawno już był w objęciach Morfeusza, gdy gwałtowny łomot obudził całą ulicę.

— M-sie Bonhour, otwieraj pan pretko! To ja, kolektor miejscowy.

Fryzjer wylazi zasnany. — Co panu jest? Pewnie pan pił doład, he?

Pan zakłada spokojny obywatelom...

— M-sie Bonhour, wygrał pan pięć miljonów!

— No dość tych niesmacznych żartów! Widać, żeś pan doprawdy pijany.

— Człowieku! Właśnie nadano przez radjo... pan wygrał... przybiegłem sprawdzić!

O jakże zaczęły latać rece pana Bonhour! Wreszcie uwierzył! Kłoby się spodziewało. Mon Dieu, kupiło się los, żeby się o! baskiego gadania oświecić. Gdzie ten świśleć, ten — drogoocenny świeśkie papier? Sra szlony niepokój! Czyżby zaginął?... Nie, jest! Numer. Litera serii — wszystko zgadza się. Hurra!

Pan Bonhour wytrwał na pełnym. A tu już pełno w mieszkanie. A tu już pełno w mieście. Tarascon już się dowiedział, słyszy i nocy, przyjaciele cisną się z gratulacjami. Co tu począć?

— Zapraszam wszystkich swoich klientów na szampa! — krzyknął nowy kolektor Rotszyldów. Tej nocy małe Tarascon wstąpił na prz Alfonsa Daudet — nie spało.

Bal znaleźli się fotografowie. W prasie francuskiej tych zdjęć z nowej libacji pełno. P. Bonhour ma liczną klientelę, a owej nocy wszyscy się do niego przysławiali. Trzeba było szukować podłóżym alkoholom gdy szampana zabrakło.

Gdy nastał wreszcie „świt różany” — coż pan teraz zamierza robić — spytano so lenizanta. Jakże pan ma projekty? Czy pan sobie wogóle wyobraża co to jest pięć miljonów?

Ee, ja to sobie nie bardzo wyobrażam — ale... moja żona... O ona doskonale sobie wie obraz!

Wiedząc co pan będzie robił?

Jako co? Będę dalej pracował. Przecież bez tego wściekłym się z nudy! Tylko dziś — damo! Chłopey nie szczędzi mi dziś wo dy kolońskiej i weźtatu. Jak święto, to święto! Co zrobić? A o tym urwipociem czekał nam moim zaufunduje po zakłady fryzjerskim. Co mają młodość na cudzym marnować. Wiem jaki to smak — z własnej skóry. Swoją drogą wiecie co mnie najwięcej marci? — Teraz każdy trućie w Francji wie! Ja mam majajka. A już urząd podatkowy! E, szkoda gadać! Gdzie są światła, tam i ciebie...”

Wystuchali przyjaciele milionerskiego monologu i pokiwali głowami. — Już ten pocelwina prochu nie wymyślił! Niem c: trzeba zaniegać wiadomości w głównym źródle — u pani fryzjerowej.

Ach, mo! państwo — rzecze madam Bonhour. Wiecie, gdy Paul kupował ten los, coś miśskie mierzam! Ryzykować! Pogną, wtedy można tyle — dobrze robić! — I gadaj tu z kobietami!...

Argulus — rybia wes.
Bolesne operacje w wodzie.

Wszystkie zwierzęta zmuszone są prowadzić bezustannie walkę z żywicielami ich krwi pasyżylami. Niektóre z nich są niebezpiecznymi roznosnikami chorób; inne znów, aczkolwiek nie przyczyniają szkody zdrowiu są wielce dokuczliwe; zdarzają się jednak i takie, które w krótkim czasie przyprowadzają zwierzę do śmierci, lub powodują całkowitą degenerację.

Z wrogami tymi zwierzęta walczą w różny sposób. np. psy wchodzą w wodę i przebywają tam czas dłuższy; zaś płaki uciekają się do często obserwowanej „kapieł w piasku”. Najwięcej jednak od pasyżylów cierpią zdaje się ryby, które widocznie nie mają sposobu pozbycia się tych natrętnych dręczycieli.

Jednym z najgroźniejszych pasyżylów wodnych jest wesz rybna „argulus”. Pasożyt ten, o długości 1/4 cala, usadowiwszy się na rybie, pozostaje tam w ciągu kilku dni ssąc bezustannie krew swej ofiary. Argulus, atakując rybę, wpija się w jej ciało dwoma potężnymi ssawkami, zaś w pomocę chwila dokonuje nacięcia ciała za pomocą swej młotki, lecz niezmierne silnej szczęki, poczem w utworzoną ranę wstrzykuje pewną substancję wywołując zapalenie i obfity wyciek krwi. Poddana tej bolesnej operacji ryba, rzuca się gwałtownie, czyniąc rozpaczliwe wysiłki uwolnienia się od okrutnego oprawcy, lecz ten, wypiwszy się głęboko w ciało, nie puszcza swej ofiary, dopóki zapasów krwi starczy. Zauważano również wypadki usadowienia się argulusa na oku ryby i — należy jedynie przy puszczać, że rybie oko nie posiada tej samej czułości co oko zwierzęcia ssącego.

Obserwowany przez mikroskop argulus ujawnia jak większość pasyżylów odróżnia kształty. Jest to twór o ciele galaretowatym, koloru zielonkawego, wyposażony w dwa ogromne ślepia. Wesz rybna składa do 600 jaj jermorazowo, poczem progenitura może odbywać się bez pożywienia przez szereg tygodni.

Wracając upominki przedstawicielkom nowego kół wraz z życzeniami owocnej wspólnej pracy.

Delegacja odjechała, żegnana na dworcu przez liczne grono głośnie i krzykami: Niech żyje Polska!

Znamienną była obecność na dworcu rektora oraz prezesa Sądu Najwyższego. Ten fakt, jak również obecność ministra Kauna i Stude, towarzyszenie delegacji w roli gospodarza p. Kurvitzu rzuca niezmierne ciekawe światło na nastroj z jakim społeczeństwo i młodzież estońska witała przedstawicieli Młodej Polski.

Przez cały czas pobytu prasa zamieszczała szczegółowe sprawozdania poczem np. polityczne przemówienie p. S. Truskowskiego w Tartu stało się przez szereg organów przedrukowane w całości bez komentarzy i zmian, co świadczy o całkowitej zgodzie z wygłoszonymi tezami.

Pobyt delegatów akademików polskich w Estonii posiada poważne znaczenie nie tylko dla współpracy młodzieży obu krajów — niewątpliwie — jak widać z przytoczonych faktów — posiada znaczenie o szerszym zasięgu i sprawie zbliżenia naszych narodów dołożył nowe ogniwo, oby mocne i trwałe. Należy tylko wyrazić życzenie by wślad za nim nastąpiła stała i trwała współpraca, ujęta w formę stałych dorocznych zjazdów, naprzemian w Tallinie i Wilnie, zjazdów będących wspólnym organem młodzieży akademickiej naszych narodów, wzorowanych na analogicznej instytucji Fińsko-Estońskiej, posiadającej duże tradycje i ładny za sobą dorobek.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

„Ubdyzy krewni” laureata Nobla.

Jedno z pism uradowało nasze serca wiadomością, że ostatni laureat Nobla w dziale literatury, Rosjanin Iwan Bunin jest z pochodzenia Polakiem. Protoplastą szlacheckiego rodu laureata, wedle owego dziennika i podobno dokumentów, miał być niejaki Szymon Guzikowski, który opuścił Polskę w XV w. jako poseł na dwór wielkiego księcia moskiewskiego Wasila Wasiljewicza i na tym dworze pozostał. Potomkowie tego Guzikowskiego mieli przyjąć prawostawie i zmienić nazwisko na Bunin.

Przyjmując „na wiarę” twierdzenie autora tej notatki i nie starając się rozstrzygnąć kwestii czy doszukiwanie się pokrewieństwa z dalekimi potomkami jakiegoś posła-dezera, który wyjechał, zmienił nazwisko, zmienił wiarę i został w Rosji — jest dla nas zaszczepione i potrzebne — musimy jednak zaznaczyć bez ogródek, że tego rodzaju „odkrycia” i takie nowinkarstwo jest obrzydliwym snobizmem, którego się poprostu należy wystrzeżać.

Uśmiechaliśmy się jeszcze przed wojną gdy pewne pisma lansowały wiadomości, że słynny pogromca Rosjan, generał japoński Kuroki, jest Polakiem i nazywa się Kurokowskim. Zabawne było, kiedy jakiś reporterzyna kinowy wyskoczył swego czasu z rewelacją o polskości Charlie Chaplina, dowodząc, że prawdziwe jego nazwisko brzmi Czaplinski (pewnie pra-prawnańek tej Czaplinskiej, którą porwał i uwiódł Bohdan Chmielnicki). Nie dziwiłmi się sportowcom, u których cennym przedewszystkiem mięśnie, gdy byłym mistrza świata w boksie Strilinga przemianowali na Strilińskiego, jakkolwiek pomysł taki kiego polskiego nazwiska wydaje się idiotyczny. Musielismy w skutkach tej niemądrej, manji przyjąć do wiadomości oświadczenie innego boksera Scharkeya, który nazwany przez kilka pism polskich w Ameryce Polakiem, stwierdził oficjalnie, że jest Litwinem.

Szczególnie jednak niesmaczne są wymalunki heraldyczne, gdy „chodzi o rzecz tak wielką, jak nagroda Nobla w dziedzinie literatury. Szwedzki komitet tej nagrody udziela jej wprawdzie indywidualnie, ale nagrodzone stają się przedewszystkiem czołowym przedstawicielem literatury swego narodu. W tym roku wyróżnienie to spotkało pisarza emigracji rosyjskiej, tej emigracji, której dziennikarz sowiecki Radek, nie bez pewnej słuszności zarzucał, że w zakresie literatury nie stworzyła na obczyźnie żadnego wielkiego dzieła. Nagrodzenie Bunina jest poważną dla tej emigracji rekompensatą.

Nietakt naszych snobów, doszukujących się, poprzez wielki, paranteli z Buninem, przypomnia obłudę tych ubogich krewnych, których inny obłąd krewny wygrał parę ty sięgających na loterii. O ile jednak tamci liczą przynajmniej na jakiś zysk materialny, o ile nie tworzą sobie i nas bezinteresownie.

mi. Wel.

Nasza ankieta w sprawie estetyki Wilna.

U strony bezpośrednio działającej w estetyce codziennej Wilna.

Gdy już tak dużo zostało powiedziane o szpetocie w życiu codziennym naszego miasta, zapagnielimy się dowiedzieć o tem, co się dzieje w kierunku **upiększania tego życia**. W tym celu udaliśmy się do p. inż. architekta, Bogusława Świecickiego, twórcy naszego kiosku na ostatnich targach i szeregu innych, z dużym powodzeniem wykonanych przezeń pawilonów targowych, wnetrz i t. p. prac w Wilnie. Zapytaliśmy go, jako bardzo bezpośrednio stykającego się z ewentualnym zapotrzebowaniem w tej dziedzinie, o stan i poziom tegoż.

— Stopniowo i bardzo powoli zaczyna się zjawiać wśród kupców i przemysłowców **tendencja do właściwego urządzania swoich lokali**. Najwięcej dało się to odczuć na Targach. Było tam sporo nowoczesnych, efektownych pawilonów zarówno wartościowych estetycznie, jak i reklamowo, bo przyciągających publiczność. Zresztą jedno z drugim jest nierozłączne i związane.

Co do urządzeń sklepowych, to chociaż i w tem widać pewien postęp, jednak jeszcze powolniejszy. Najbardziej dbają o swój wygląd **cukiernie**. Parę takich cukierni pojawiło się ostatnio na Wielkiej. Gorzej jest z kawiarniami. Z innych przedsiębiorstw wyróżniłbym pewien sklep z materiałami radiowymi. Jest wzorowo skomponowany. Jego **wnętrze łączy się do składek z zewnętrznym wyglądem**, ten zaś **bardzo dobrze związany jest z elewacją domu**. Wszystko jest efektowne, nowoczesne, przyciągające wzrok, a jednak nie zbyt jaskrawe, nie kolidujące z wyglądem ulicy.

A w Wilnie szczególnie trzeba do **wszystkiego umieć pogodzić**. Trzeba wiedzieć, jak dać urządzenie jakiegosłoka handlowego, przemysłowego, czy innego na **zwykłej ulicy Zamkowej**, aby nie kłóciło się z jej **stylowym charakterem**, nie szpeciło tej części miasta, a jak na Mickiewicza, banalnej i pospolitej, gdzie już jest o wiele więcej swobody.

— A propos Zamkowej. Słyszałem, że pan inżynier urządza tam jeden z lokali kawiarnianych. Czy nie można byłoby zdjąć tych **brzydkich kafli** zewnątrz a zastąpić je choćby **zwykłym tynkiem**?

— Byłoby to wskazane. Ze względu jednak na pewien koszt z tem związany właściciel lokalu chce je zatrzymać.

— Szkoda... A może uczynią to właściciele ślicznej, zabytkowej kamieniczki naprzeciw poczty? Wracamy jednak do zasadniczego tematu.

Jaka jest opinia Pana o wnętrzach kin?

— Z wyjątkiem dwóch, może od biedy — trzech jako tako znośnych, są **fatalne**. Szczególnie np. ich poczekalnie. Z tych dwóch jedno ma efektowniejsze wejście, a mniej ciekawe wnętrza. Drugie odwrotnie. Jest trzecie, które np. ma ściany znośne, resztę zaś bardzo brzydką. A przecież od **wyglądu danych lokali zależy w znacznej mierze powodzenie mieszczących się w nich przedsiębiorstw**. Dla czego pp. właściciele kin nie wezmą przykładu z Warszawy. Cały szereg **stojących kinowych sal może posłużyć za wzór**. Już same ich westybulie zapraszają. Są kina w Wilnie niezmierzenie wspaniałe nie występujące nazwę, poza przeciętnym napisem, czy brzydkimi gablotkami z fotogramami. Jedno ma reklamę neonową. Jaskrawą, drogą, ale tak źle skomponowaną, że nie nie mówi.

A powinna swoim kształtem już wołać, zapraszać wskazywać. Tymczasem tylko prostokąt, pudełko, a w środku litery. Znowu mógłbym powołać się na przykłady stolicy. Koszt ten sam a efekt zupełnie inny i estetyki **więcej i skuteczniejsza reklama**.

— Czem pan inżynier tłumaczy ten stan niepomysłny estetyki ogromnej większości wileńskich lokali publicznych?

— Oczywiście **zasadniczym brakiem zrozumienia tych spraw**. Poza tem pewną **fałszywą oszczędnością**. Właściciel takiego lokalu boi się jakiegosłoznanej bardziej firmy jakiegosłoznanej szkoły, uwzględniającej, a nawet forsując zasady kultury artystycznej. Zwykle więc taki właściciel **fuszeruje razem z tym „tanim” przed-**

siębiorcą. W rezultacie **zaś kosztuje go to wszystko bardzo drogo**. Po pierwsze rzadko kiedy taki przeciętny albo i podrzędny majster ma dostatecznie rozwiniętą etykę zawodową. Przy swoich słabych kwalifikacjach bierze ile się da, najczęściej nieraz więcej niż specjalista o wyższym wykształceniu. Liczy na zysk doraźny na krótką metę. Kosztuje on jeszcze dlatego drożej, że i **rezultat takiej fuszerki jest do niej proporcjonalny**. Rzecz oczywista, że lokal w ten sposób urządzony nie może być odpowiednio atrakcyjny, nie będzie **żadną reklamą** chyba ujemną. Tymczasem nawet niektóre banki w Wilnie są zbiorami przypadkowych, bez żadnej kompozycji nagromadzonych banalnych w dodatku, sprzętów. Co wobec tego mówić o mniejszym handlu?

Dopiero w ostatnim roku właściwie zaczął się wspomniany postęp.

— Wiem, że to związane jest również z osobą Pana. Czy mógłby mi Pan wskazać **ważniejsze swoje prace**?

— Owszem. Urządzenie nowego popularnego działu w pewnym domu towarowo-przemysłowym, które starałem się przeprowadzić jak najściślej według omówionych tu z panem za-
sad, połączenia korzyści handlowych z walorami estetycznymi, choć nie wszystko ze względów lokalowych, mogłem urządzić tak jak chciałem, o raz pewną restaurację dancingu i jeszcze niektóre inne.

Tem wyczerpał mi nasz wywiad. Teraz nieco wniosków.

Corocznie opuszcza obie politechniki w Polsce, warszawska i lwowska, a raz trzy akademie artystyczne (razem z wileńskim wydziałem sztuk pięknych) **zastęp zdolnych architektów, artystów malarzy, grafików i innych**. Wiele z nich dzisiaj pomnaża szeregi bezrobotnych. Każdy zaś jak najchętniej z pewnością za niezbyt wygórowaną zapłatę, zajmie się każdym projektem wnętrza, wystawy sklepowej, przedsiönka, wejścia (to ważne) czy szklidu i zrobi to ładnie, celowo i efektownie. Wystarczy jedno, czy dwa ogłoszenia w codziennym piśmie, aby zebrać liczne oferty. Dopiero potem rzemieślnik pod kierownictwem architekta, czy innego artysty, może ten projekt wykonać.

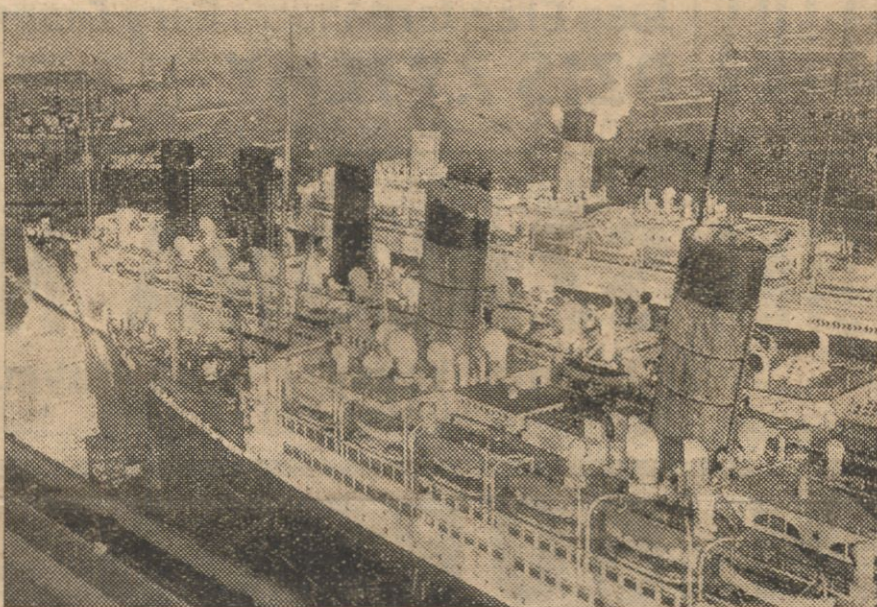
— Ale cóż zrobić, kiedy u nas domy nawet budują cięcie, albo murarze, albo przedwojenni „ludowcy” (inż. ludowi) z bardzo niewielkim pojęciem o architekturze, zwłaszcza nowoczesnej.

— Czas już skończyć z tym kultem ignorancji, z tym ogólnym bezładem w tak ważnych dziedzinach życia.

Wracam jeszcze do kwestii wyglądu wymienionych w tej ankiecie tyle razy publicznych lokali. **Przyszła komisia artystyczna przy naszym zarządzie miasta** musi, podobnie, jak to się dzieje w Krakowie i gdzie indziej, zająć się niemi energicznie. Znaczenie ich, tak jak dawniej królewskich zamków książęcych, czy też magnackich pałaców jest ogromne dla podniesienia kultury estetycznej przeciętnego obywatela. Na ich wyglądzie kształci on nie raz zupełnie mimowoli, swój smak. Jeżeli tę sprawę uregulujemy, reszta autematycznie przyjdzie. Ani się obejrzymy, gdy z mieszkań prywatnych zaczął wypadać jedno po drugim okryte kurzem i pleśnią resztki secesji, różnych pseudo-stylów t. p. fałszyfikatów, oraz wszelkiej t. p. tandety.

S. Z. Kl.

Najstarsza ze starych panien oceanu.



Statek „Mauretania” jest najstarszym z czynnych dużych parowców. Onegdaj obchodził swoją 26 rocznicę.

Na jakie terytorjum U.S.B. policja nie może wejść bez uzasadnionej potrzeby.

Na zasadzie ustawy o szkołach akademickich z 15 maja 1933 roku Rektor Uniwersytetu Stefana Batorego ustatł następujący teren U. S. B., na który organy bezpieczeństwa mogą wkroczyć z własnej inicjatywy jedynie w wypadkach nagłego niebezpieczeństwa, powiadamiając o tem natychmiast Rektora USB.

I. — Główny kompleks gmachów, ograniczony ulicami Uniwersytecką (nr. 3, 5 i 7) Świętojańską (4 i 10), Zamkową (11 i 13) i Skopówką (2); — z wyłączeniem w tym kompleksie — 1) dziedzińca Skargi (wejście od Świętojańskiej) a to ze względu na to, że dziedzińiec ten stanowię przejście do plebanji i kancelarii parafii Świętojańskiej, nie jest terenem wyłącznie uniwersyteckim, oraz 2) dziedzińca Sarbiewskiego (przebiegającego, głównie wejście od Uniwersyteckiej) ze względu na wychodzące nań uniwersyteckie lokale, należące do parafii Świętojańskiej i zajęte przez SMPO, które to lokale nie należą do terenu U. S. B.

II — Collegium im. Marszałka Piłsudskiego (ul. Zakretowa 1 i Objazdowa 2);

III — Collegium im. Czartoryskiego (Zakretowa 23 i Sierakowskiego 2) i IV — Collegium im. Jędrzeja Śniadeckiego (Nowogródzka 22 i Słowackiego 15);

V — Mur po-bernardyński, mieszczący zakłady wydziału Sztuk Pięknych (Św. Anny 4);

VI — Klinika Pol.-Ginekolog. (Bogusławska 3);

VII — Zakład Hodowli Zwierząt (Zauł. Zakretowy 1);

VIII — Kliniki i zakłady znajdujące się w obrębie kompleksu budynków szpitala wojskowego na Antoku lu.

Skradli kufry z ubraniami i bielizną.

Do mieszkańca Cielicy Andrzeja, mieszkającego kol. Szumowa, gm. gębociej dostali się złodzieje, skradli na szkodę córek w mienionego 2 kufry z ubraniami i bielizną. — Złodzieje, prawdopodobnie spłoszeni, jeden z kufrow pozostał nienaruszony w odległości 10 mtr. od domu, z drugiego zaś skradli różne rzeczy ogólnej wartości 900 zł.

— W sprawie konserwacji ruin na górze Zamkowej w Wilnie. W prasie wileńskiej ukazały się nieścisłe informacje w sprawie konserwacji ruin na górze Zamkowej w Wilnie, przedrukowane przez niektóre pisma warszawskie i krakowskie. Otrzymałmyśmy w związku z tem od Wileńskiego Urzędu Konserwatorskiego następujące wyjaśnienia:

Prace konserwacyjne prowadzone są z funduszu przyznawanego przez Magistrat m. Wilna, a celem ich nie są poszukiwania archeologiczne, lecz zabezpieczenie ruin od zniszczenia. Nie czyniono też żadnych wykopów w baszcie narożnej i nie odkopywano zasypianych dolnych jej kondygnacji.

Informacja o tem jest zupełnie błędna, gdyż najniższa kondygnacja baszty nie jest zasypiana gruzem, a była i dawniej dostępna. Natomiast w roku bieżącym odsłonięto jedno z okien górnej kondygnacji baszty, zamurowane częściowo przez Rosjan i fragment muru ponad tym oknem oraz rozpoczęto restaurację osypującego się fragmentu muru obwodowego przy baszcie. W ruinach dawnego domu mieszkalnego odczyszczono częściowo od wnętrza gruz, wypierający mur i rozpoczęto prowizoryczne zabezpieczenie rozpadającej się ściany. Program dalszych robót w roku bieżącym uzależniony jest od stanu pogody.

W sprawie wileńskiej ukazały się nieścisłe informacje w sprawie konserwacji ruin na górze Zamkowej w Wilnie, przedrukowane przez niektóre pisma warszawskie i krakowskie. Otrzymałmyśmy w związku z tem od Wileńskiego Urzędu Konserwatorskiego następujące wyjaśnienia:

Prace konserwacyjne prowadzone są z funduszu przyznawanego przez Magistrat m. Wilna, a celem ich nie są poszukiwania archeologiczne, lecz zabezpieczenie ruin od zniszczenia. Nie czyniono też żadnych wykopów w baszcie narożnej i nie odkopywano zasypianych dolnych jej kondygnacji.

Informacja o tem jest zupełnie błędna, gdyż najniższa kondygnacja baszty nie jest zasypiana gruzem, a była i dawniej dostępna. Natomiast w roku bieżącym odsłonięto jedno z okien górnej kondygnacji baszty, zamurowane częściowo przez Rosjan i fragment muru ponad tym oknem oraz rozpoczęto restaurację osypującego się fragmentu muru obwodowego przy baszcie. W ruinach dawnego domu mieszkalnego odczyszczono częściowo od wnętrza gruz, wypierający mur i rozpoczęto prowizoryczne zabezpieczenie rozpadającej się ściany. Program dalszych robót w roku bieżącym uzależniony jest od stanu pogody.

W sprawie wileńskiej ukazały się nieścisłe informacje w sprawie konserwacji ruin na górze Zamkowej w Wilnie, przedrukowane przez niektóre pisma warszawskie i krakowskie. Otrzymałmyśmy w związku z tem od Wileńskiego Urzędu Konserwatorskiego następujące wyjaśnienia:

Prace konserwacyjne prowadzone są z funduszu przyznawanego przez Magistrat m. Wilna, a celem ich nie są poszukiwania archeologiczne, lecz zabezpieczenie ruin od zniszczenia. Nie czyniono też żadnych wykopów w baszcie narożnej i nie odkopywano zasypianych dolnych jej kondygnacji.

Informacja o tem jest zupełnie błędna, gdyż najniższa kondygnacja baszty nie jest zasypiana gruzem, a była i dawniej dostępna. Natomiast w roku bieżącym odsłonięto jedno z okien górnej kondygnacji baszty, zamurowane częściowo przez Rosjan i fragment muru ponad tym oknem oraz rozpoczęto restaurację osypującego się fragmentu muru obwodowego przy baszcie. W ruinach dawnego domu mieszkalnego odczyszczono częściowo od wnętrza gruz, wypierający mur i rozpoczęto prowizoryczne zabezpieczenie rozpadającej się ściany. Program dalszych robót w roku bieżącym uzależniony jest od stanu pogody.

W sprawie wileńskiej ukazały się nieścisłe informacje w sprawie konserwacji ruin na górze Zamkowej w Wilnie, przedrukowane przez niektóre pisma warszawskie i krakowskie. Otrzymałmyśmy w związku z tem od Wileńskiego Urzędu Konserwatorskiego następujące wyjaśnienia:

Prace konserwacyjne prowadzone są z funduszu przyznawanego przez Magistrat m. Wilna, a celem ich nie są poszukiwania archeologiczne, lecz zabezpieczenie ruin od zniszczenia. Nie czyniono też żadnych wykopów w baszcie narożnej i nie odkopywano zasypianych dolnych jej kondygnacji.

Informacja o tem jest zupełnie błędna, gdyż najniższa kondygnacja baszty nie jest zasypiana gruzem, a była i dawniej dostępna. Natomiast w roku bieżącym odsłonięto jedno z okien górnej kondygnacji baszty, zamurowane częściowo przez Rosjan i fragment muru ponad tym oknem oraz rozpoczęto restaurację osypującego się fragmentu muru obwodowego przy baszcie. W ruinach dawnego domu mieszkalnego odczyszczono częściowo od wnętrza gruz, wypierający mur i rozpoczęto prowizoryczne zabezpieczenie rozpadającej się ściany. Program dalszych robót w roku bieżącym uzależniony jest od stanu pogody.

W sprawie wileńskiej ukazały się nieścisłe informacje w sprawie konserwacji ruin na górze Zamkowej w Wilnie, przedrukowane przez niektóre pisma warszawskie i krakowskie. Otrzymałmyśmy w związku z tem od Wileńskiego Urzędu Konserwatorskiego następujące wyjaśnienia:

Prace konserwacyjne prowadzone są z funduszu przyznawanego przez Magistrat m. Wilna, a celem ich nie są poszukiwania archeologiczne, lecz zabezpieczenie ruin od zniszczenia. Nie czyniono też żadnych wykopów w baszcie narożnej i nie odkopywano zasypianych dolnych jej kondygnacji.

Informacja o tem jest zupełnie błędna, gdyż najniższa kondygnacja baszty nie jest zasypiana gruzem, a była i dawniej dostępna. Natomiast w roku bieżącym odsłonięto jedno z okien górnej kondygnacji baszty, zamurowane częściowo przez Rosjan i fragment muru ponad tym oknem oraz rozpoczęto restaurację osypującego się fragmentu muru obwodowego przy baszcie. W ruinach dawnego domu mieszkalnego odczyszczono częściowo od wnętrza gruz, wypierający mur i rozpoczęto prowizoryczne zabezpieczenie rozpadającej się ściany. Program dalszych robót w roku bieżącym uzależniony jest od stanu pogody.

W sprawie wileńskiej ukazały się nieścisłe informacje w sprawie konserwacji ruin na górze Zamkowej w Wilnie, przedrukowane przez niektóre pisma warszawskie i krakowskie. Otrzymałmyśmy w związku z tem od Wileńskiego Urzędu Konserwatorskiego następujące wyjaśnienia:

Prace konserwacyjne prowadzone są z funduszu przyznawanego przez Magistrat m. Wilna, a celem ich nie są poszukiwania archeologiczne, lecz zabezpieczenie ruin od zniszczenia. Nie czyniono też żadnych wykopów w baszcie narożnej i nie odkopywano zasypianych dolnych jej kondygnacji.

Informacja o tem jest zupełnie błędna, gdyż najniższa kondygnacja baszty nie jest zasypiana gruzem, a była i dawniej dostępna. Natomiast w roku bieżącym odsłonięto jedno z okien górnej kondygnacji baszty, zamurowane częściowo przez Rosjan i fragment muru ponad tym oknem oraz rozpoczęto restaurację osypującego się fragmentu muru obwodowego przy baszcie. W ruinach dawnego domu mieszkalnego odczyszczono częściowo od wnętrza gruz, wypierający mur i rozpoczęto prowizoryczne zabezpieczenie rozpadającej się ściany. Program dalszych robót w roku bieżącym uzależniony jest od stanu pogody.

W sprawie wileńskiej ukazały się nieścisłe informacje w sprawie konserwacji ruin na górze Zamkowej w Wilnie, przedrukowane przez niektóre pisma warszawskie i krakowskie. Otrzymałmyśmy w związku z tem od Wileńskiego Urzędu Konserwatorskiego następujące wyjaśnienia:

Prace konserwacyjne prowadzone są z funduszu przyznawanego przez Magistrat m. Wilna, a celem ich nie są poszukiwania archeologiczne, lecz zabezpieczenie ruin od zniszczenia. Nie czyniono też żadnych wykopów w baszcie narożnej i nie odkopywano zasypianych dolnych jej kondygnacji.

Informacja o tem jest zupełnie błędna, gdyż najniższa kondygnacja baszty nie jest zasypiana gruzem, a była i dawniej dostępna. Natomiast w roku bieżącym odsłonięto jedno z okien górnej kondygnacji baszty, zamurowane częściowo przez Rosjan i fragment muru ponad tym oknem oraz rozpoczęto restaurację osypującego się fragmentu muru obwodowego przy baszcie. W ruinach dawnego domu mieszkalnego odczyszczono częściowo od wnętrza gruz, wypierający mur i rozpoczęto prowizoryczne zabezpieczenie rozpadającej się ściany. Program dalszych robót w roku bieżącym uzależniony jest od stanu pogody.

W sprawie wileńskiej ukazały się nieścisłe informacje w sprawie konserwacji ruin na górze Zamkowej w Wilnie, przedrukowane przez niektóre pisma warszawskie i krakowskie. Otrzymałmyśmy w związku z tem od Wileńskiego Urzędu Konserwatorskiego następujące wyjaśnienia:

Prace konserwacyjne prowadzone są z funduszu przyznawanego przez Magistrat m. Wilna, a celem ich nie są poszukiwania archeologiczne, lecz zabezpieczenie ruin od zniszczenia. Nie czyniono też żadnych wykopów w baszcie narożnej i nie odkopywano zasypianych dolnych jej kondygnacji.

Informacja o tem jest zupełnie błędna, gdyż najniższa kondygnacja baszty nie jest zasypiana gruzem, a była i dawniej dostępna. Natomiast w roku bieżącym odsłonięto jedno z okien górnej kondygnacji baszty, zamurowane częściowo przez Rosjan i fragment muru ponad tym oknem oraz rozpoczęto restaurację osypującego się fragmentu muru obwodowego przy baszcie. W ruinach dawnego domu mieszkalnego odczyszczono częściowo od wnętrza gruz, wypierający mur i rozpoczęto prowizoryczne zabezpieczenie rozpadającej się ściany. Program dalszych robót w roku bieżącym uzależniony jest od stanu pogody.

W sprawie wileńskiej ukazały się nieścisłe informacje w sprawie konserwacji ruin na górze Zamkowej w Wilnie, przedrukowane przez niektóre pisma warszawskie i krakowskie. Otrzymałmyśmy w związku z tem od Wileńskiego Urzędu Konserwatorskiego następujące wyjaśnienia:

Prace konserwacyjne prowadzone są z funduszu przyznawanego przez Magistrat m. Wilna, a celem ich nie są poszukiwania archeologiczne, lecz zabezpieczenie ruin od zniszczenia. Nie czyniono też żadnych wykopów w baszcie narożnej i nie odkopywano zasypianych dolnych jej kondygnacji.

Informacja o tem jest zupełnie błędna, gdyż najniższa kondygnacja baszty nie jest zasypiana gruzem, a była i dawniej dostępna. Natomiast w roku bieżącym odsłonięto jedno z okien górnej kondygnacji baszty, zamurowane częściowo przez Rosjan i fragment muru ponad tym oknem oraz rozpoczęto restaurację osypującego się fragmentu muru obwodowego przy baszcie. W ruinach dawnego domu mieszkalnego odczyszczono częściowo od wnętrza gruz, wypierający mur i rozpoczęto prowizoryczne zabezpieczenie rozpadającej się ściany. Program dalszych robót w roku bieżącym uzależniony jest od stanu pogody.

W sprawie wileńskiej ukazały się nieścisłe informacje w sprawie konserwacji ruin na górze Zamkowej w Wilnie, przedrukowane przez niektóre pisma warszawskie i krakowskie. Otrzymałmyśmy w związku z tem od Wileńskiego Urzędu Konserwatorskiego następujące wyjaśnienia:

Prace konserwacyjne prowadzone są z funduszu przyznawanego przez Magistrat m. Wilna, a celem ich nie są poszukiwania archeologiczne, lecz zabezpieczenie ruin od zniszczenia. Nie czyniono też żadnych wykopów w baszcie narożnej i nie odkopywano zasypianych dolnych jej kondygnacji.

Informacja o tem jest zupełnie błędna, gdyż najniższa kondygnacja baszty nie jest zasypiana gruzem, a była i dawniej dostępna. Natomiast w roku bieżącym odsłonięto jedno z okien górnej kondygnacji baszty, zamurowane częściowo przez Rosjan i fragment muru ponad tym oknem oraz rozpoczęto restaurację osypującego się fragmentu muru obwodowego przy baszcie. W ruinach dawnego domu mieszkalnego odczyszczono częściowo od wnętrza gruz, wypierający mur i rozpoczęto prowizoryczne zabezpieczenie rozpadającej się ściany. Program dalszych robót w roku bieżącym uzależniony jest od stanu pogody.

Duszpasterskie wizytacje J. E. ks. biskupa Gawlina.

Z Podbródzia donoszą, iż wczoraj rano przybył tu J. E. ks. biskup polowy Gawlina, który po krótkim pobycie w miasteczku udał się do miejscowości granicznych celem przeprowadzenia wizytacji wśród oddziałów K. O. P-u.

Pasterz z wiedz s.ereg granicznych oddziałów na terenie pow. święciańskiego i wileńsko-trockiego, gdzie będzie udzielał bierzmowania zarówno wojskowemu jak i cywilnej ludności.

J. E. biskupa ludność miejscowa spotykała nader serdecznie.

Konserwacja ruin na górze Zamkowej w Wilnie.

W prasie wileńskiej ukazały się nieścisłe informacje w sprawie konserwacji ruin na górze Zamkowej w Wilnie, przedrukowane przez niektóre pisma warszawskie i krakowskie. Otrzymałmyśmy w związku z tem od Wileńskiego Urzędu Konserwatorskiego następujące wyjaśnienia:

Prace konserwacyjne prowadzone są z funduszu przyznawanego przez Magistrat m. Wilna, a celem ich nie są poszukiwania archeologiczne, lecz zabezpieczenie ruin od zniszczenia. Nie czyniono też żadnych wykopów w baszcie narożnej i nie odkopywano zasypianych dolnych jej kondygnacji.

Informacja o tem jest zupełnie błędna, gdyż najniższa kondygnacja baszty nie jest zasypiana gruzem, a była i dawniej dostępna. Natomiast w roku bieżącym odsłonięto jedno z okien górnej kondygnacji baszty, zamurowane częściowo przez Rosjan i fragment muru ponad tym oknem oraz rozpoczęto restaurację osypującego się fragmentu muru obwodowego przy baszcie. W ruinach dawnego domu mieszkalnego odczyszczono częściowo od wnętrza gruz, wypierający mur i rozpoczęto prowizoryczne zabezpieczenie rozpadającej się ściany. Program dalszych robót w roku bieżącym uzależniony jest od stanu pogody.

Budowa mauzoleum Królewskiego w Bazylice Wileńskiej.

Kierownictwo Robót przy budowie mauzoleum królewskiego pod kaplicą św. Kazimierza w Bazylice Wileńskiej przygotowuje obecnie materiały budowlane dla drugiej serii robót. W ciągu najbliższych dni będą wykonane zabezpieczenia i wzmocnienia m. in. filaru, mieszającego klatkę schodową kaplicy św. Kazimierza oraz dokończenie będą prace przygotowawcze, poczem w grudniu wykonane będą ostateczne roboty izolacyjne mauzoleum, przedsiönku i prowadzącej do podziemia klatce schodowej.

Wszystkie prace budowlane w mauzoleum ukończone będą do dnia 15 kwietnia 1934 roku.

Roboty wykonywa firma M. Lempiński, kierownikiem robót jest inż. Henryk Waso wicz. Końcowym etapem robót budowlanych w mauzoleum będzie ułożenie posadzki w kaplicy św. Kazimierza.

Ucieczka umysłowo-chorego.

Z Zakładu Wychowawczego — Poprawczego w Wielużanach zbiegł Radomski Aleksander, lat 17, stały mieszkaniec Otwocka, ul. Bato rego.

Wybory do Rad Gromadzkich.

Wyniki wyborów do rad gromadzkich z dn. 18 bm. w powiatach brąslawskim, dziśnieńskim, postawskim i święciańskim, przedstawiają się następująco:

Ogółem akcja wyborcza objęła były 34 gromady, podzielone na 229 okręgów, z przypadającą ilością mandatów 637. Głosowanie nie odby-

Ustalenie tożsamości samobójcy z ogrodu Bernardyńskiego

Przed kilku dniami donosiliśmy, iż z Wilni w pobliżu gmachu Teatru Letniego w ogrodzie Bernardyńskim wywołone zostało przez przechodzącego robotnika zwłoki nieznanej kobiety, zmarłej wskutek utopienia się.

Wobec nieodnalezienia przy zwłokach żadnych dokumentów policja przez szereg dni nie mogła ustalić jej tożsamości.

Dopiero onegdaj po żmudnych dochodzeniach wreszcie tożsamość nieznanej samobójczyni została stwierdzona. Okazała się nią 57-letnia Marja Ciechanowska (Młynowa 2).

Jak ustalono, C. wyszła z mieszkania jeszcze w dniu 13 bm. po południu, zmykając je i zabierając klucze ze sobą. Nikt z sąsiadów nie zauważył zniknięcia Ciechanowskiej i dopiero przed trzema dniami spotrzęgało to córka samobójczyni — żona urzędnika państwowego, która przyszła odwiedzić matkę i zastała drzwi mieszkania zamknięte.

Po wywołaniu drzwi znaleziono w mieszkaniu pozostawiony przez samobójczynię list, w którym zawiadama o swoim zamiarze i podaje, że powodem, który skłonił ją do tak tragicznego kroku, była choroba serca.

Zwłoki samobójczyni wydane zostały krewnym.

Zima idzie. Kra na rzekach i jeziorach.

Znaczny spadek temperatury i mroź do chodzący w nocy z 19 na 20. do 10 st. C. spowodował pojawienie się kry na Wilży, Dźwinie i Niemnie oraz na innych rzekach, znajdujących się na terenie województwa wileńskiego i nowogródzkiego. Również pokry-

ły się powłoką lodową mniejsze jeziora w pow. brąslawskim.

Na większych jeziorach jak Narocz, Dry Dźwinie, jeziora Trockie pozamrznięte woda przy brzegu, co znacznie utrudnia rybakom połów ryb.

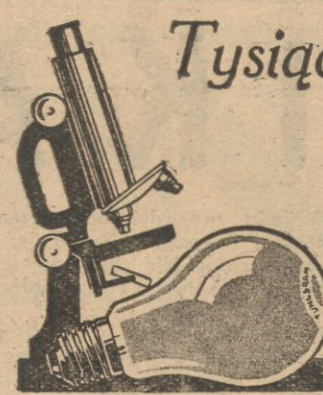
Jeden z techników niemieckich skonstruował okulary nad którymi umieszczone są lampki elektryczne. Ułatwiają one czytanie w miejscach niedostatecznie oświetlonych, jak w pociągu, poczekalni i t. d.

W dyskusji zabierali głos p. Wacław Studnicki, p. Roubal, p. Gajewski, p. dyr. Maculewicz, p. inż. Kawonoki, p. inż. Rudkowski i p. Michał Obieziński. Wreszcie przed zamknięciem zebrania p. prezydent Maleszewski odczytał rezolucję.

„Zebrani na Czarnej Kowie Klubu Społecznego w dn. 18 bm. po wysłuchaniu referatów, stwierdzają że istnieje konieczność budowania portu w Drui, i proszą Klub Społeczny o stworzenie Komitetu Budowy Portu w Drui”.

Rezolucję tę przyjęto hucznymi oklaskami.

Z. K.



Tysięczna część milimetra

stanowi różnicę, gdy chodzi o konstrukcję drucika świetlnego do żarówek. Drucik ten, o wiele cieńszy od włosa ludzkiego, to serce żarówki, stanowi o jej sprawności, zużyciu prądu i trwałości. Dlatego też tylko fabryka, rozporządzająca dziesiątkami lat doświadczenia i stosująca najdoskonalsze maszyny, może wyrobić żarówki rzeczywście ekonomiczne. Jeżeli chcesz właściwie oszczędzać, uważaj przy zakupie, by dano Ci żarówki światłowej marki

TUNGSRAM

Katastrofa lotnicza we Francji



Koło Beauvais wydarzyła się katastrofa lotnicza. Samolot pasażerski, w którym znajdowały się dwie osoby, a mianowicie pilot i radjotelegrafista, stanął nagle w płomieniach i runął z znacznej wysokości. Pilot i radjotelegrafista zdołali wyskoczyć na spadochronach i ocalili.

Na zdjęciu pilot i radjotelegrafista obok zniszczonego samolotu sprawdzają jeden ze spadochronów, który ocalił im życie.

Port w Drui.

Odczyt w ujęciu historycznym przez profesora Limanowskiego i gospodarzem, przez dyrektora Barańskiego, na „Czarnej Kowie” Klubu Społecznego.

Nie jednokrotnie w dziejach, gdy ruch śródmiejski, był zamknięty dla handlu, mówił prof. Limanowski przez Dźwinę szły transporty najroznorodniejszych towarów, które potem drogą morską, docierały do Amsterdamu i Brukseli, rozumiał i doceniał znaczenie Dźwiny król Stefana Batory.

„Dzi

KRONIKA

Wtorek 21 Listopad
Dziś: Ofiarowanie N.M.P.
Jutro: Cecylii P. M.
Wschód słońca — 6.7 m. 04
Zachód — 3.3 m. 40
Spóźnienia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 20-XI 1933 roku.

Cisnienie 779
Temp. średnia — 6
Temp. najw. — 1
Temp. najm. — 11
Opad —
Wiatr poł.-wsch.
Tend. bar. wzrost
Uwagi: pogodnie.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 21 listopada 1933 r. Noc i ranek umiarkowanie mroźny, w dzień słabszy. Naogół dość pogodnie. Słabe wiatry z kierunków południowych — wschodnich.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

— PODZIĘKOWANIE. Tym wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej pośmiertnej meżowej s. p. Franciszki Sześć, zmarłej tragicznie w dniu 17 bm., a w szczególności p. naczelnikowi wydziału wojewódzkiego bezpieczeństwa Żmigrodzkiemu p. komendantowi wojewódzkiemu insp. Burczowskiemu, komendantowi P. P. m. Wilna insp. Izydorczykowi, naczelnikowi Urzędu Śledczego kom. Wasilewskiemu, kierownikowi wydziału śledczego p. p. kom. Głuskiemu, kierownikowi 2-giej brygady aspir. Królikowskiemu oraz wszystkim oficerom P. P. i kolegom zmarłego składamy tą drogą serdeczne Bóg zapłać.

OSOBISTA

— P. wicewojewoda Marjan Janowski po zupełnym powrocie do zdrowia objął w dniu wczorajszym, w poniedziałek, urządowanie.

ADMINISTRACYJNA

— Z Izby Kontroli Państwowej. Przybył do Wilna na Inspekcję Okręgowej Izby Kontroli Wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli p. Zenobiusz Rugelewicz, w towarzystwie dyrektora departamentu p. Smoleńskiego, naczelników wydziału pp. dr. Prokopowicza i Olskowskiego oraz rady p. Telszewskiego.

HARCERSKA

— Zmiana lokalu władz harcerskich. Zarząd Oddziału Wileńskiego Z. H. P. i Komenda Wileńskiej Chorągwi Harcerzy nie chcą się obecnie przy ulicy Złotej 21 m. 1, tel. 8 — 89, Wobec tego został zlikwidowany dawny lokal tych władz przy ulicy Zawalnej 16-1.

— Mundury harcerskie ze lnu. Wśród drużyn harcerskich w Wilnie odbywa się praca nad mundurami harcerskimi z płótna llnianego. Początek pod tym względem dała „Trzecia Liniowa Drużyna Harcerzy”, która postanowiła przedzielić wszystkich swoich członków w mundury llniane. Do tej chwili drużyna nabyła na ten cel 100 metrów płótna llnianego w Towarzystwie Bazaru Przemysłu Ludowego w Wilnie.

SPRAWY SZKOLNE

— Zbiórka uliczna na budowę publicznych szkół powszechnych w dniu 11 listopada dała 70 zł. 83 gr. Komitet 11 listopada T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powsz. w Wilnie serdecznie dziękuje przewodniczącemu sekcji p. dr. J. Rostkowskiemu, p. kpt. A. Siemieniowskiemu, p. J. Kondratowiczowi i p. A. Janińskiemu, jak również p. dyr. Szpakiewiczowi, Kom. Popierania Budowy Publ. Szkół Powsz. przy szkołach, kierownikom szkół i wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do wyników propagandy i zbiórki.

— Sprawozdanie z list składkowych i rozprzedaży nalepek będzie ogłoszone osobno.

— Program zajęć w gminnych szkołach. Dowiadujemy się, że władze szkolne wydały instrukcję w sprawie trwania roku szkolnego i rozkładu zajęć w gminnych szkołach. Rok szkolny ma składać się z 365 dni, z czego 205 dni to dni nauki, 160 dni to dni wolne, w tym 120 dni to dni świąt i przerw w okresie ferii letnich i zimowych. Rok szkolny dzieli się na 4 okresy po dwa okresy w każdym półroczu, przyczem za koniec pierwszego półrocza przyjęto 31 sierpnia, a za koniec drugiego 31 maja. Zasadniczą innowacją jest wprowadzenie 2 godzin popołudniowych w tygodniu przeznaczonych na gry i zabawy szkolne.

— Pożyteczna placówka w nowym lokalu. Dnia 19 bm. o godz. 12 odbyło się uroczyste poświęcenie lokalu Szkoły Pracy Domowej Tow. „Światła”. W obecności przedstawicieli Urzędu Woj., władz szkolnych, Samorządu Miejskiego, zaproszonych gości, członków

Odznaczenie w Wileńskim Wojewódzkim Komitecie Kolejowym L. O. P. P.

W niedzielę o godz. 13 w Sali Konferencyjnej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie, odbyła się podniosła uroczystość wręczenia honorowej odznaki Ligi Obrony Wewnętrznej i Przeciwwagowej osobom odznaczonym z okazji X-lecia LOPP, za wybitną pracę i zasługi położone dla dobra tej, tak ważnej dla Państwa, organizacji społecznej.

Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, a zarazem Prezes Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Kolejowego LOPP, p. inż. Kazimierz Falkowski, przemówił gorąco do zebranych, dziękując za dotychczasową działalność i zachęcając do dalszej owocnej pracy dla dobra LOPP, poczem dokonał aktu wręczenia honorowej odznaki.

Odznaka złota — I stopnia otrzymali: — Pp. Prezes Kom. Kolej. LOPP w Wilnie, inż. K. Falkowski, inż. Jan Bium, inż. Edmund Burczyński, Aleksander Horodyski z Ławicy, Stanisław Hryniewicki z Ławicy, z Brześcia, H. Markiewicz z Białegostoku, Juliusz Narkowski z Wilna, Antoni Niedziałkowski z Wilna, Antoni Nowakowski z Wilna, inż. Siedlecki, Julian Nowakowski z Wilna, inż. Paszkiewicz z Wilna, A. Romaszko z Wilna, inż. Aleksander Skwarowski z Wilna, inż. Czesław Witort z Brześcia, Jan Wojczyk z Baranowicz, inż. Włodzisław Butkiewicz z Wilna.

II stopień odznaki srebrna Jan Czupkowski z Łidy, M. Dzieciol z Brześcia, M. Fedorowicz z Brześcia, inż. T. Fedorowicz z Wilna, K. Filemonowicz z Wilna, M. Forkiewicz z Duki, E. Halaburda z Włocławka, Wł. Jurekiewicz z Starosiele, M. Kisielewski z Nojowej, Wł. Kleban z Łidy, K. Kowalewski z Baranowicz, M. Kwasiński z Grodna, J. Łanicki z Brześcia, F. Moszczyński ze Stółców, inż. Jan Popławski z Włocławka, inż. St. Popławski z Białegostoku, J. Rodzio wicz z Wilna, Al. Sadowski z Brześcia, Br. Sadowski z Grodna, B. Sokółowski z Włocławka, J. Szczepański z Ławicy, inż. Piotr Szulc z Wilna, inż. B. Szewczenko z Krolewicz, St. Sztybelowski z Łap, Br. Trynkiewicz z Białegostoku, Al. inż. Tyska z Wilna, Wł. Wojczycki z Brześcia, Adam Wróblewski z Łap.

III stopień — odznaka brązowa Józef Ahk z Porubanki, Andrzej Biernacki z Baranowicz, W. Borowski z Grajewa, J. Budowski z Wilna, R. Drozdowski z Brześcia, Zdzisław Goszczyński z Włocławka, Jan Kosobudzki z Wilna, Maria Kowalewska z Wilna, J. Kwieciński z Wilna, J. Lachowicz z Wilna, M. Łoskiewicz z Grodna, B. Maciejczyk z Pogorzec, K. Magier z Nowogrodu, Jan Marszałek z Włocławka, St. Norejko z Wilna, Michał Oświecimski z Białegostoku, Jan Ptaszyński z Grodna, St. Rajchert z Białegostoku, Ap. Rutkiewicz z Krolewicz, Wł. Sielieniewicz z Wilna, Antoni Szymkiewicz z Bogdanowa, Wł. Szymkiewicz z Białegostoku, Fr. Siniak z Białegostoku, Wł. Szlemko z Sokółki, R. Tomaszewski z Wilna, Józef Ulas z Grodna, Cz. Wesolowski z Wilna, St. Wilińska z Wilna, W. Wojniło z Wilna, Antoni Wróblewski z Oran, W. Zakrzewski z Baranowicz, Józef Zdanowicz z Łidy, Al. Zelechowski z Białegostoku, Wiktor Zymniewski z Grodna.

Uroczystość zakończyła się obecnością pp.: Naczelnik Wydziału Wojewódzkiego Urzędu Wojewódzkiego, a zarazem Wice Prezes Wojewódzkiego LOPP, Wiśniewski, Zaśpęca Starosta Czernichowski, mjr. Kandziski, kpt. Wyganowski, oraz Naczelnicy Wydziałów DOKP.

Dni przeciwgruźlicze.

Wileński Wojewódzki Komitet „Dni Przeciwwagowych” w dążeniu do jaknajszerszego popularyzowania idei walki z gruźlicą w okresie od 1 grudnia r. do 10 stycznia 1934 r. rozciąga działalność odczytową na szerszą skalę. Dysponując odpowiednim stałem fachowym prelegentów oraz materiałem technicznym, podjęnie się bezinteresownie go wygłaszania odczytów higienicznych z uwzględnieniem przyczyn, skutków i sposobów zwalczania gruźlicy. Stowarzyszenia oraz instytucje, zamierzające skorzystać z pracy Sekcji Propagandy przeciw gruźlicy, są o wezwaniu zgłaszanie zapotrzebowania na prelekcje z podaniem terminu i ew. tematu pod adresem Powadn. W. T. P. — Żelagowskiego 1-16 do Sekcji Propagandy „Dni Przeciwwagowych” codziennie od 13 do 17.

Spóźnione zgłoszenia mogą być nieuwzględnione.

Gleńda zbożowa — towarowa i lniarska w Wilnie.

z dn. 20. 11. 1933 r. za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Żyto I stand. 16,20. Jęczmień na kaszę zbier. 14,10 (tend. słab.). Owies zadeszczony 12,30. Mąka pszen. na 4/0 A. 34,12 i pół — 37,50, żytnia 55 proc. 25 — 25,50, 65 proc. 20,50 — 21,50, siłkowa 17 — 18, razowa 17,50 — 18. Otręby żytnie 10,30, pszenne 10,75. Otręby zbier. 19,75 (tend. mocna). Siemię llniane 90 proc. 35,37 — 35,46.

Ceny orientacyjne: Żyto II stand. 15. Pszenica zbier. 20 — 20,50. Owies standardowy 14,80 — 15. Mąka żytnia raz. szar. 18,50 — 19. Otręby jęczmień 9 — 9,25. Żemina I jadalna 6. Siano 6,50 — 7. Stoma 5 — 5,50. Kasza — bez zmiany.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski Pohulanka. — Dziś we wtorek, dnia 21 bm. o godz. 8 wiecz. po raz trzeci „Dziady” arcydzieła Adama Mickiewicza w inscenizacji L. Schilera, dokoracji: Andrzeja Pronaszk, z muzyką: Mozarta, Webera, Pergolesiego, Bethovena, Oginskiego, Chopina, Moniuszki, Paderewskiego. W wykonaniu bierze udział cały zespół.

Po usprawnieniu strony technicznej — przedstawienie skończy się przed godziną dwunastą.

Teatr Objazdowy — gra dziś dnia 21 i jutro 22 bm. w Baranowiczach doskonałą komedię St. Kiedrzyńskiego p. t. „Piorun z jasnego nieba”.

Teatr Muzyczny „LUTNIA” — Ostatnie przedstawienie „Czar Walca” po cenach niższych. W pełni wielkiego powodzenia „Czar Walca” schodzi wkrótce z repertuaru, ustępując miejsca ostatniej nowości scen zagranicznych w wykonaniu — operetki Benatzkiego „Pod Białym Koniem” — „Czar Walca”, w którym dowcipna treść, przebiegłe sytuacje, oraz przepiękne walce spłatają się w pełne czary widowiska, gra będzie tylko do czwartku, a więc dziś „Czar Walca”. Ceny miejsc niższe.

— „Pod Białym Koniem”. Teatr Muzyczny „Lutnia” przygotowuje obficie widowisko operetkowe, zakrojone na wielką skalę.

Imponujące to widowisko wystawione zostało z ogromnym nakładem pracy i kosztów. Zainteresowanie się tą wyjątkową premierą — wielkie.

Premiera w końcu bieżącego tygodnia.

— Teatr — Kino Rozmaitości. Dziś, wtorek dnia 21 bm. (początek seansów o godz. 4) świetny film „Tajemnica Gwiazdy Filmowej”. Na scenie krótko chwila w 1 akcie Józefa Bliżńskiego „Marcowy Kawaler”.

— Teatr Rewji „GONG” — Trocka 2. — Dziś i codziennie Rewja w 20 obrazach p. t. A KU — KU!!! z udziałem wybitnych artystów z teatrów i miejscowych. — Codziennie 2 przedstawienia. — Początek o godz. 18,30 i 21.

NA WILEŃSKIM BRUKU

KRADZIEŻ MIESZKANOWA.

Poważniejsza kradzież mieszkaniowa miała miejsce wczoraj przy ulicy Fabrycznej 39. Nieujawnieni narazie sprawcy, którzy stając z chwilowo nieobecności gospodarza p. Stanisława Lachowicza, przedostali się do wnętrza mieszkania i zabrali stamtąd rozmaite garderobe, nie gardząc nawet konfiturami, poczem ułotnili się.

Poszkodowany ocenił straty swoje na 600 złotych.

Polcja prowadzi dochodzenie (c).

SEZON ZACZADZEN.

Z nastaniem mrozów zaczęły się mnożyć wypadki zacinania. Ubiegłej nocy zanotowano na całym szeregu wypadków, w których ratownikowa pogotowie ratunkowe.

Przy ulicy Litewskiej 7 uległa zacinaniu rodzina inż. Kolendy, składająca się z 4 osób. Na szczęście obejrzano się w porę i szybka interwencja lekarza uratowała wszystkich życie.

Podobny wypadek zaszedł również przy ulicy Słomiana 9, gdzie uległy zacinaniu dwie panny. I tym razem szybka interwencja pogotowia ratunkowego uratowała im życie.

NIELEGALNY HANDEL ZAPALNICZKAMI.

Wczoraj wieczorem na rynku Łukiskim wywiadowcy wydziału śledczego zatrzymali niejakiego Iliję Gendarskiego (ul. Pilsudskiego 60) trudniącego się — potajemnym handlem zapalniczkami, pochodzącymi z przemysłu.

W czasie rewizji przy zatrzymanym znaleziono trzy zapalniczki. (e)

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic

Teatr-Kino „ROZMAITOŚCI” — Ostrobramska 5
CZEŚĆ FILMOWA: Czarująca Suzy VERNON i ulub. kobiet Constant REMY
CZEŚĆ TEATRALNA: Krótkowidła w 1 akcie Józefa Bliżńskiego
TAJEMNICA MARCOWY GWAZDY FILMOWEJ oraz dodatki dźwiękowe.
Ceny: Parter 90 gr., p. ulg. 70 gr.; Balkon 50 gr., b. ulg. 40 gr. Seanse o g. 4, 7 i 10,20, w niedz. od 1-ej

NAD PROGRAM: CHÓR ROSYJSKI pod dykcją Eugenjusza Krytowa. W programie szereg nastrojowych pieśni.

„TOTO” to dramat i farsa, życie i sen, to humor i życzliwość i szal.
A. Prejean bohater tego arcydzieła święci obecnie triumf stokrój większy niż w f. Pod dachami Paryża. Niema słów zachwytu! Następny program kina „PAN”

POŻEGNANIE Z BRONIĄ z Garym Cooperem
CENY ZNIŻONE.

Helios D z i s i Korona Sezonu
Ulubiona przez cały świat boska para — ognista, pełna czaru i bożyszczki
Joan Crawford i Gary Cooper w przeducownym kapitalnym filmie
DZIS ŻYJEMY Arcydzieło, które obecnie wzrusza, entuzjastycznie publicznosc całego świata. Największa kreacja, którą kiedykolwiek stworzył Gary Cooper i Joan Crawford. NAD PROGRAM: Święto Kawaleri Polskiej w Krakowie. Najnowszy Tygodnik Paramountu. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,20.

CASINO SZALONA NOC z Loretą Young i Gené Raymundem
Emocjonujące nieinscenizowane sceny z buntu w Zoo. Wielki medal złoty

Kenigsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłowe, ulica Mickiewicza 4, telefon 10-90, od godz. 9—12 i 4—8.

„M. GORDON” SP. AKC. NIEMIECKA 26.
Od 1-go 22-go listopada rozpoczynamy
TANIĄ SPRZEDAZ MATERIAŁÓW WYSORTOWANYCH oraz RESZTEK JEDWABU, WEŁNY, MATERIAŁÓW BAWELNIANYCH.
Prosimy odwiedzić nasz skład aby się przekonać w jak niskiej cenie można u nas nabyć materiały na ubrania i palta męskie oraz damskie suknie etc.

Najnowszych tańców wyucza w b. krótkim czasie
Prof. J. Rożański Wilno, ul. Niemiecka 19
Bez naucek gwarantujemy bez względu na zdolności ucznia.
Ceny obniżone o 50 gr.
Przyjmuje od 10 rano do 23 wiec. Inform. i próbna lekcja bezpłatnie.

WĘGIEL Górnośląsk. konc. „Progress” poleca **M. DEULL** Jagiellońska 3 telefon 8-11.
Potrzebna kasjerka do cukierki z kaucją 400 zł., pożądana z maturą lub nostrą. Dowiedzieć się w Adm. „Kurjera Wileńskiego”
Dr. J. Bernshtein choroby skórne, weneryczne i moczopłowe **Mickiewicza 28, m. 5** przyjmuje od 9—1 i 4—8 Z. W. P.

Do 1000 zł. mies. Zapewniamy **ENERGICZNYM OSOBOM** Informację udziela T-wa Bankowe w Grodnie ul. Hoewera 9
Młoda nauczycielka-wychowawczyni wyjedzie do dzieci z przygotowaniami do 1-iej kl. g. (V oddz. szkol. powz.) lub w miejsce, może na przychodząc. Świadectwa dobre i referencje poważne. Łaskawe oferty w Adm. „Kurjera Wileńskiego” pod „Nauczycielka”.

Unieważnia się zgubiony dowód zastawu Nr. 5940, wydany przez lombard K. O. na imię Maksymil. Sadkiewicz.

Kim był naprawdę Robinson Kruzo?

Niezwykłe przygody szkockiego marynarza?

Któż nie czytał w dzieciństwie „Robinsona Kruzo”, książki pełnej tajemniczych przygód na bezludnej wyspie? Kto nie marzył o zakosztowaniu choćby przez chwilę tego pierwotnego życia?

Robinson Kruzo nie jest jednak postacią fantastyczną, za jaką jest powszechnie uważany. Robinson żył na prawdę, tylko pod innym nazwiskiem.

Był to marynarz szkocki, Aleksander Selkirk (1676 — 1712), znany ze swych awantur, zachwytu i odwagi.

Podczas jednej z licznych kłótni na okręcie, zranili jakiegoś marynarza dano mu wtedy do wyboru: albo ciężką chłostę, albo zamieszkanie na bezludnej wyspie, obok której właśnie okręt przejeżdżał.

Selkirk zgodził się na bezludną wyspę. Zaopatrzonego w pościel, ubrania, strzelbę i proch z kulami, kociołek i Pismo Święte.

Bezludna wyspa Juan Fernandez, na której znalazł się Selkirk, położona była na Oceanie Spokojnym na zachód od Ameryki Południowej. W roku 1563 odkrył ją hiszpański żeglarz Juan Fernandez i zamieszkał na niej ze swoją rodziną. Po kilku latach utworzyła się cała osada; po pewnym

jednak czasie opuścili ludzie odciecia od świata wyspę. Dopiero w sto lat później zabłąkał się na nią jakiś Indianin, którego jednak zabrali przepływający okręt.

Aleksander Selkirk był więc jedynym człowiekiem na wyspie Juan Fernandez.

Pierwsze dni jego pobytu były bardzo ciężkie i smutne; nie oddał się zupełnie od brzegu morza, bał się tej ogromnej pustki i ciszy, jaka tętniała nad wyspą. W obawie przed niebezpieczeństwem starał się wcale nie zaspiać. Pożywienia dostarczała mu zwierzęta, którą mógł upolować dzięki pasowemu kuli i prochowi, jakim obdarzył go załoga okrętu.

Kiedy jednak ukończył się ów funt prochu musiał myśleć o nowym sposobie zdobywania pokarmu. Dookoła wyspy rozposierało się morze, które nie szczędziło ani ryb, ani ostryg i raków, więc nie potrzebował Selkirk zbytnio kłopotać o pożywienie.

Zaczął się też powoli przyzwyczajać do swej wyspy, zapuszczał się od czasu do czasu w jej zarośla i czynił różne odkrycia. Nauczył się gotować doskonałą zupę z ziół, a galezi pewnego gatunku palm sporządzał jarzynę a drzewko pimentowe dawało przyprawę zwaną angielskim zielem.

Wprawdzie nie miał już prochu do zabijania dzikich kóz, jednak nie wyrzekł się ich mięsa — gonili kozy i zabijał je nożem.

Chęć rozniecić ogień tuli na sposób dzikich dwa kawałki suchego drzewa. Robinson-Selkirk, w czasie słoty chronił się w skalnej pieczarze, gdzie gromadził na zimę, t. j. na okres deszczu, ogromne zapasy pożywienia.

Niedługo tak się przyzwyczaił do samotności, że polubił swoją wyspę. Rozmyślał też dużo nad dawnym burliwym życiem i rozczytywał się w Piśmie Świętem, którym obdarzono go z okrętu na nowożycie.

W owym czasie Anglia toczyła ciężką walkę z Hiszpanią, to też Selkirk o bawiał się bardzo okrętów hiszpańskich i chował się przed nimi w głąb wyspy do bezpiecznych kryjówek, z których wychodził dopiero wtedy, gdy już był przekonany, że okręty nieprzejakielnie odpłynęły.

W roku 1709 na wyspę przybyli dwa okręty angielskie. Znalaziono wtedy Selkirka, a kapitan Roers zaproponował mu służbę na swym okręcie.

Trudno było Selkirkowi żyć w pierwszych dniach na okręcie. Musiał dopiero uczyć się mówić, gdyż prawie zapomnieli mowy podczas pobytu na bezludnej wyspie, nie mógł zupełnie

chodzić w ubraniu ani w obuwiu, nie mógł też jadać potraw z soli; odzwyczaił się też zupełnie od alkoholu i nie używał go już do końca życia.

Wreszcie Selkirk oswoił się z ludźmi zaczął mówić, a nawet starał się opowiedzieć załozce okrętu swoje niezwyczajne dzieje.

Opowiadał tych słuchali uważnie kapitan Rogers, zebrał je i dopełnił i wydał w książkę p. t. „Wędrowki po morzach dookoła świata”.

W roku 1719 ukazał się Robinson Kruzo — Daniela Foe. Powieść ta, opisująca zmienione trochę dzieje Aleksandra Selkirka, stała się głośną na całym świecie i była tłumaczona w kilku językach.

Po odejściu Selkirka wyspa Juan Fernandez znów stała się naprawdę bezludną.

W czasie walk Anglii z Hiszpanią, Anglicy opanowali ją i nawet obwarowali. Kiedy znów dostała się w hiszpańskie ręce, twierdza angielska została zburzona. Hiszpanie wybudowali na wyspie fortecę, którą jednak zburzyło trzęsienie ziemi i huragan.

Po rewolucji w Ameryce południowej przeszła do Chile; starano się założyć na niej osadę, ale częste trzęsienie ziemi niweczyły ten zamiar.

Obecnie odwiedzana jest przez turystów, którzy ciekawie oglądają miejsce pobytu Robinsona Kruzo.

W związku z notatkami prasowymi o działalności Wileńskiego Oddziału Orbisu, z których czytelnik, nieświadomy rzeczy, mógłby wysnuć wnioski ujemne, dowiadujemy się z miarodajnego źródła, co następuje:

Jakiejkolwiek nadużyć na tle wydawanych przez placówki Orbisu żłzek kolejowych dla uczestników Zjazdu Związku Obrony Kresów Zachodnich nie było, ani w Wilnie, ani gdziekolwiek indziej.

Nieporozumienie powstało stąd, że Związek Obrony Kresów Zachodnich, nacjonalnie udzielone poprzednio 70 proc. ulgi przejazdowe bez zawiadomienia o tem władz Orbisu.

Polskie Biuro Podróży „Orbis”, któremu wspomniany Związek powierzył techniczne przeprowadzenie żłzek, działał całkowicie w dobrej wierze i z tego tytułu Skarb Państwa nie mógł ponieść i nie poniesie najmniejszej szkody.

Zniżkowe przejazdy bowiem były udzielane równocześnie i uczestnikom Zjazdów organizowanych przez inne Związki.



KOMUNIKAT.

Na ilustracji obok widzimy szczytowe futerko wieczorowe.

Paryż w złimie.

Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszki.